Nr. 286. Warszawa. Sobota, 14 Października 1916 r. Łódź. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.", **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:**

Dzieło Venizelosa.

I.

Ażeby wojować, przedewszystkiem trzeba wiedzieć, z kim i o co. W wojnie obecnej stały się kozłami ofiarnymi wielkich mocarstw Serbia, Belgia i Czarnogórze, które wystąpiły do wojny tylko dla tego, iż życzyła sobie tak koalicya, lub poszczególne mocarstwa do niej należące. Jakiż bowiem był cel wystąpienia Serbii, Belgii lub Czarnogórza? — żaden. Rosya dążyła od dawien dawna do pozyskania drogi do Konstantynopola i wszelkich wpływów na Bałkanach i tu natknęła się na dążenia Austro - Węgier, które postanowiła zgnieść w imię interesów własnych. W drodze do Konstantynopola przeszkadzały znowu Rosyi Niemcy, lecz Rosya nie miała odwagi do zadarcia z tym potężnym sąsiadem. Sytuacya poczęła się jednak komplikować i to z pozorną pomyślnością dla Rosyi, która znalazła na Bałkanach silne oparcie w Serbii, ślepo uległej rozkazom Petersburga — tembardziej, iż przyrzekano jej pomoc w utworzeniu „Wielkiej Serbii", oraz uzyskaniu wybrzeża morza Adryatyckiego. Rosya postanowiła skorzystać z zatargu serbsko - austryackiego, podburzyła Serbię do odrzucenia ultimatum Austro-Węgier, poczem pod pretekstem obrony Serbii postanowiła wystąpić zbrojnie przeciwko Austro - Węgrom, nie lękając się już interwencyi Niemiec, ponieważ była pewną, iż Francya również sięgnie po upragnioną Alzacyę i Lotaryngię i zaatakuje Niemcy na froncie zachodnim.

Kombinacyom Rosyi początkowo sprzyjało powodzenie. Serbia stanęła do walki z Austro - Węgrami i pociągnęła za sobą sprzymierzone z nią Czarnogórze. Porwano się, jak to mówią „z motyką na słońce", wierząc w potęgę Rosyi, która już zupełnie śmiało dążyła do swego celu, t. j. zgniecenia Austro - Węgier. Tymczasem potęga rosyjska zawiodła, a Srebia i Czarnogórze legły u stóp zwycięskich państw centralnych.

Mniej więcej ta sama historya była z Belgią. Francya zaatakowała Niemcy, mszcząc się za rok 1870, w nadziei odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. Celem zaatakowania Niemiec od północy, pozyskała Belgię, która, wierząc w potęgę Francyi i Rosyi, dotrzymała swego zobowiązania, lecz sama legła w gruzach. Anglia wystąpiła jedynie dla tego, iż widziała w tem dobry dla siebie interes. Dążyła ona do zgniecenia swego konkurenta niemieckiego, a jednocześnie pragnęła osłabić w wojnie swych sprzymierzeńców.

Okazuje się więc, iż Anglia, Francya, Rosya i Włochy, a nawet Japonia, prowadzą walkę w wiadomych im celach, zaś Serbia Czarnogórze i Belgia wystąpiły jedynie dlatego, gdyż im kazano wystąpić, bo tego wymagały interesy wyżej wspomnianych mocarstw koalicyi.

Czwóroprozumieniu mało było tych „ofiar". Chciało ono jeszcze wciągnąć do walki po swej stronie Bułgaryę i Grecyę. Pierwsza jednak poznała się dobrze na polityce rosyjskiej jeszcze podczas wojny bałkańskiej 1912 roku i, jakby na złość, stanęła po stronie państw centralnych, wiedząc o tem dobrze, że tylko opierając się o nie, może osiągnąć korzyści na drodze rozwoju tak politycznego, jakoteż ekonomicznego.

Grecya postąpiła zupełnie inaczej. Państwo to, za wyjątkiem Czarnogórza, najsłabsze z pośród państw bałkańskich, nie zdolnem było w roku 1914 stanąć do walki. Król Konstantyn zna doskonale warunki swego kraju, wiedział więc, że po uciążliwej wojnie bałkańskiej, Grecyi potrzebnym jest jedynie spokój, ażeby mogła się ona wzmocnić przedewszystkiem pod względem ekonomicznym, a następnie i militarnym. Zresztą z kim i o co miała Grecya wojować? Z Turcyą i Bułgaryą podpisała niedawno pokój. Bułgarya, w stosunku do Grecyi, była potęgą, na którą Grecya nie odważyłaby się rzucić, zresztą nie miała na razie żadnego ku temu powodu. Wreszcie z Serbią łączyło Grecyę przymierze.

Król Konstantyn doszedł więc do przekonania, iż najwygodniejszem dla Grecyi stanowiskiem w wojnie światowej będzie, gdy zachowa ścisłą neutralność, przyjazną względem wszystkich mocarstw wojujących.

Król Konstantyn cieszy się wielką sympatyą narodu i armii, liczył więc napewno, iż stanowisko jego podzieli jeżeli nie cały naród grecki, to przynajmniej większa część jego. Tymczasem, na stanowisku prezesa ministrów stał Venizelos, przywódca jednego ze stronnictw greckich, posiadający swych licznych zwolenników.

Venizelos z samego początku parł do wojny po stronie koalicyi przewidując, iż tylko dzięki wojnie Grecya może się stać „Wielką Grecyą". Rozpoczął więc za pomocą swych zwolenników szerzyć w całym kraju agitacyę za wojną, a byli mu w tem pomocni również posłowie i konsulowie, oraz liczni płatni agitatorzy państw koalicyi. Gdy przypomnimy życiorys Venizelosa, to okaże się, iż był on zawsze skłonny do buntów i rewolucyi. Urodził się on w roku 1864 w Murniaes pod Kaneą na Krecie. Po ukończeniu uniwersytetu w Atenach, jako prawnik osiadł na Krecie. W roku 1887 wziął udział w polityce przeciwtureckiej (Kreta znajdowała się wówczas pod zwierzchnictwem Turcyi), w roku 1888 został deputowanym do Izby kreteńskiej, w roku 1896 bierze udział w rewolucyi, w roku 1897 staje się prezesem kreteńskiego zgromadzenia narodowego, wreszcie w roku 1899 otrzymuje nominacyę na stanowisko ministra sprawiedliwości. W roku 1905 łącznie z Funiscm i Manosem organizuje powstanie Therisony, wreszcie kilkakrotnie zajmuje stanowisko prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych. Nic dziwnego, że wobec tylu czynów, zdołał on zyskać licznych zwolenników i stworzył w parlamencie greckim swe silne stronnictwo venizelistów.

Zaraz po ogłoszeniu neutralności, w Grecyi utworzyły się dwa obozy, zwolenników polityki króla i Venizelosa. Podczas gdy król obstawał przy neutralności, Venizelos wszelkiemi siłami parł do wystąpienia Grecyi po stronie czwórporozumienia, dzięki czemu posiadł zupełne zaufanie państw koalicyi. W początku 1915 roku stosunki pomiędzy królem a Venizelosem zaostrzyły się do tego stopnia, iż musiał on ustąpić. Jednocześnie, rozwiązano Izbę grecką i naznaczono nowe wybory.

Po ustąpieniu ze stanowiska prezesa ministrów, Venizelos spożytkował swobodny czas na agitacyę w kraju na rzecz koalicyi i w dalszym ciągu utrzymywał kontakt z rządem angielskim i francuskim. Przy wyborach w sierpniu 1915 r., Venizeliści odnieśli zwycięstwo, a Venizelos powrócił na stanowisko prezesa ministrów. Mając już zapewnienie większości w parlamencie, Venizelos był pewnym zwycięstwa, lecz nie mógł nakłonić króla do porzucenia neutralności.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 12 października:

Wschodni teren walk.

Położenie jest niezmienione.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Kotliny G y ö r g y ö i M s z e k, oraz górna i dolna C s i k, są wolne od nieprzyjaciela. Pościg trwa w dalszym ciągu.

Na drodze C s i k — S z e r e d a — wąwóz G y m e s przeciwnik stawia jeszcze zacięty opór.

W zwycięskich potyczkach na wzgórzach pogranicznych, na wschodzie i na południowym - wschodzie od K r o n s t a d t u wzięto do niewoli 1 oficera, 170 szeregowców i zdobyto 2 działa.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Wielkie nowe usiłowania Anglików i Francuzów przełamania frontu pomiędzy A n c r e a S o m m e nie powiodło się w zupełności. Nieprzyjaciel przypuszczał, iż za pomocą użycia mas artyleryi i wzmocnionej świetnie rezerwami piechoty, uda mu się osiągnąć cel. Dzielne wojska generałów S i x t v. A r m i n a, v. B ö h n a i v. G a r n i e r a utrzymały po ciężkich walkach niezachwiane swe stanowiska. Główny napór wielokrotnych ataków skierowany był przeciwko frontowi od C o u r c e l e t t e, do lasu St. P i e r r e — V a a s t. Wielokrotnie dochodziło do zaciętych zapasów ręcznych w naszych liniach z przeciwnikiem, który zdołał się wedrzeć chwilowo. Pomimo sześciokrotnych nieudanych szturmów na stanowiska nasze pod S a i l l y, ruszyli Francuzi do szturmu także i w nocy; również i ten atak został odparty. Walka na północnym - zachodzie od tej miejscowości nie została jeszcze ukończoną.

Na północnym - zachodzie od G u e u d e c o u r t piechota brandenburska powitała, stojąc, niszczącym ogniem kolumny angielskie.

Na południu od S o m m e kontynuowane są ataki francuskie pomiędzy F r e s n e s — M a z a n c o u r t a C h a u l n e s. Po większej części zamarły one w naszym ogniu zatorowym.

O cukrownię w G e n e r m o n t ponownie rozwinęły się zacięte walki. Rozstrzygnęły się one na naszą korzyść.

Główna część A b a i n c o u r t po zaciętych zapasach pozostała w naszem posiadaniu. W ostatnich walkach wzięliśmy tu do niewoli około 200 Francuzów, w tem 4 oficerów.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na wschodzie od M o z y i w okolicy na zachodzie od M a r k i r c h (Wogezy) trwa ożywiona działalność ogniowa. Na zachodzie od Markirchu odparto natarcia francuskie.

Lotnicy nasi zaatakowali skutecznie silną nieprzyjacielską eskadrę lotniczą, znajdującą się w drodze do południowych Niemiec i poparci działami obronnemi, zestrzelili 9 latawców. Według posiadanych doniesień, zrzuconemi bombami zabito 5 osób, raniono 26. Wyrządzone szkody — nieznaczne. Szkody wojskowe nie powstały.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Nic nowego.

Front macedoński.

Po obydwóch stronach drogi żelaznej M o n a s t y r — F l o r i n a ożywione walki artyleryi.

Ataki serbskie na łuk C e r n y także i wczoraj nie odniosły żadnego powodzenia.

Na froncie S t r u m y trwają potyczki z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi.

Stanowiska pod O r f a n o znajdują się w ogniu nieprzyjacielskim, kierowanym z lądu i z morza.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

BERLIN, 13 października. — (Urzędowo). Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła za pomocą dwóch strzałów torpedowych na morzu Śródziemnem dnia 2 października mały krążownik francuski „Rigel" zbudowany jako okręt do ścigania łodzi podwodnych, a dnia 4 października francuski krążownik pomocniczy „Gallia", za pomocą jednego strzału torpedowego. Z pośród znajdujących się na pokładzie „Gallia" wojsk francuskich i serbskich, które płynęły do Salonik, zginęło około 1000 ludzi. Okręt zatonął w ciągu 15 minut.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 13 października:

Wschodni teren walk:

Walki w okolicy B r a s s o (Kronstadt) przybierają pomyślny przebieg. Wczoraj wzięto 1 oficera rumuńskiego, 170 szeregowców i 2 działa.

Na wschodniej granicy S i e d m i o g r o d u wojska nasze odrzuciły nieprzyjaciela do dolin górnej O l t y i górnej M a r o s, oraz do gór pogranicznych.

Na północy od K i r l i b a b y w walce na granaty ręczne odparto natarcie rosyjskie.

Włoski teren walk.

Działalność zaczepna Włochów na froncie bitwy na Pobrzeżu była wczoraj słabszą, aniżeli w ciągu ciężkiej walki ubiegłych dni. Wszelkie usiłowania nieprzyjaciela w celu posunięcia się przez linię pomiędzy San Grado — di Merna a Nova Vas załamały się w naszym ogniu.

Po południu zaatakowała stanowiska nasze na północy od Lokovicy 45-ta dywizya piechoty, wzmocniona przez bersaglierów. Natarcie to załamało się wśród najcięższych strat. Tylko niewielu ludzi powróciło. Lublański pułk piechoty Nr. 27 i oddziały pułku piechoty Nr. 46 odwagą swą zasłużył na szczególną pochwałę.

Podobnie bezowocnymi, jak i w odcinku północnym płaskowzgórza Karst, były również powtórne wysiłki nieprzyjaciela na południowem skrzydle i na północy od Wippach, przeciwko Biglii i Vertoiba.

Na Pasubio wojska nasze odparły dwa ataki wykonane na tyły Boite.

Południowo-wschodni teren walk.

Włoska eskadra lotnicza obrzuciła wczoraj bombami Cavaja. Zabito wiele kobiet i dzieci. Austryacko - węgierski lotnik bojowy, który się wzniósł w powietrze w celu pościgu pomiędzy ujściem Skumbi a Seneni zestrzelił latawiec Caproniego. Aparat lekko uszkodzony. Dwaj lotnicy zabici, trzej zbiegli.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 13 października:

Dnia 12 b. m. nasza eskadra latawców morskich obrzuciła bardzo skutecznie bombami wybuchowemi i wzniecającemi pożary obsadzone przez nieprzyjaciela forty adryatyckie w Monfalcone.

W godzinach wieczorowych tego samego dnia inna eskadra lotnicza zatakowała objekty wojskowe w Selz, Vermigliano, port wewnętrzny w Grado, jak również ponownie Monfalcone i forty adryatyckie, z bardzo dobrym skutkiem. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Dowództwo floty.

Wówczas, gdy zwycięskie armie państw centralnych zajmowały szybko terytoryum Serbii, Czarnogórza i Albanii, Venizelos wszedł w tajne układy z rządami koalicyi i zgodził się na wylądowanie wojsk czwórporozumienia w Salonikach. Venizelos przypuszczał, iż w chwili gdy na ziemi greckiej staną wojska aliantów, a flota ich zagrozi Atenom, król Konstantyn uzna się za pokonanego i ruszy na pomoc Serbii wraz z koalicyą. Stało się jednak przeciwnie. Król Konstantyn nie zgodził się z oświadczeniem Venizelosa, iż Grecya jest za słabą, aby bronić się przed najeźdźcami, lecz było już zapóźno, ażeby chwycić za broń. Ponownie doszło do zatargu, który się skończył ustąpieniem tego wojowniczego męża stanu, a król i rząd nowy, jakkolwiek musieli przystać na okupacyę Salonik, jednak postanowili bezwzględnie wytrwać na stanowisku neutralnem.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 12 października. — Główna kwatera donosi 11 października:

Front kaukaski: Na prawem skrzydle starcia oddziałów wywiadowczych i lekki ogień artyleryi.

Na lewem skrzydle odparliśmy nieprzyjaciela, zamierzającego wykonać napad i atak.

Na pozostałych frontach nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver-basza.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 12 października. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 11 października:

Na froncie macedońskim od jeziora Prespa aż do Cerna słaby ogień artyleryjski. W ugięciu Cerny zwyczajny ogień artyleryjski, przechodzący od czasu do czasu w silniejszy.

Na północ i na północny wschód od Skotiwier zajęliśmy na nowo wieś Brod i odrzuciliśmy kilka nocnych ataków.

Na zboczach Nidze Planiny wypędziliśmy dwa nieprzyjacielskie oddziały, które próbowały posunąć się naprzód na zachód od Dobropola.

W dolinie Moglenicy zwykła działalność artyleryjska i minowa.

Na zachód od Wardaru słaby ogień artyleryjski, oraz utarczki między strażami przedniemi.

Obok wsi Hadjibajzimale zniszczyliśmy ogniem naszym, oraz w walce na bagnety dwa oddziały nieprzyjacielskie.

Na zachód od Wardaru, oraz u stóp Balassica Planina od czasu do czasu strzały armatnie.

Na wybrzeżu Egejskiem ostrzeliwał okręt nieprzyjacielski bez powodzenia wzgórza na północ od Kavalli.

Front rumuński: Na Dunaju pod Vidinem słaby ogień artyleryjski. Bateryę naszej zmusiły bateryę nieprzyjacielskie do milczenia.

W Dobrudży na zachód od linii kolejowej Dobric — Medjidie panuje spokój, na wschód od tej linii słaby ogień artyleryjski.

Na wybrzeżu morza Czarnego ostrzeliwał kontrtorpedowiec nieprzyjacielski miasto Mangalia.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 12 października. — Wielki sztab generalny donosi 11 października:

Z frontu zachodniego nic znamiennego niema do doniesienia.

Na froncie kaukaskim w kierunku wybrzeża dzielne wojska kaukaskie odrzuciły Turków z ich stanowisk na pasmach gór pod Sig Tszinardjik i usadowiły się na prawym brzegu rzeki Karszutdarani aż do jej ujścia.

Na froncie w Dobrudży obustronny ogień i działalność wywiadowcza.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 13 października (T. wł.). — Urzędowo donoszą 12 października po południu:

Na południe od Somme i w Voevre wymiana strzałów artyleryi.

Na reszcie frontu noc była stosunkowo spokojna.

Jedna z eskadr francuskich ostrzeliwała dziś w nocy dworzec Vigneulles ze stwierdzonem powodzeniem.

Paryż, 13 października (T. wł.). — Urzędowo donoszą 12 października wiecz.:

Na północ od Somme Francuzi poczynili dalsze postępy w kierunku zachodnim od Sailly - Saillisey.

Na południe od Somme ożywiona działalność artyleryi bez ataków piechoty.

W Wogezach Francuzi wykonali nagły atak z wynikiem pomyślnym, przyczem wzięli 11 jeńców.

Artylerya francuska ostrzeliwała gazownię pod Mühlhuzą i wywołała wielki pożar.

Paryż, 13 października (T. wł.). — Sztab armii wschodniej donosi 12 października:

Serbowie odparli gwałtowne kontrataki i weszli do wsi Brod.

Na całej reszcie frontu wymiana strzałów artyleryi i drobne potyczki.

Lotnicy francuscy rzucili bomby na Filipopol.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 12 października. — Główna kwatera donosi 11 października:

Oprócz krótkiej walki, w przebiegu której artylerya belgijska wzięła pod ogień urządzenia niemieckie na wschodzie od Boesinghe, niema nic do doniesienia.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 13 października (T. wł.). — Główna kwatera donosi 12 października po poł.:

Pomiędzy naszym frontem, a drogą z Bapaume do Peronne podjęliśmy atak. Zabezpieczyliśmy swe sukcesy i wzięliśmy kilku ludzi do niewoli. Potyczka trwa dalej.

Na północ odnieśliśmy pięć napadów w okolicy Massines, Bois Grenier, Haisnes. Wzięliśmy jeńców i wyrządziliśmy straty.

Z południa od Somme niema nic do doniesienia.

Londyn, 13 października (T. wł.). — Główna kwatera donosi 12 października wiecz.:

W ciągu dnia ostrzeliwał nieprzyjaciel gwałtownie nasze rowy na północnym zachodzie od Le Sare i na północ od Courcelette.

FRONT SALONICKI:

Londyn, 12 października. — Sztab armii salonickiej donosi 11 października:

W ciągu dnia obsadziliśmy Topalowa i Prosenik.

Oddział kawaleryi nieprzyjacielskiej rozproszony został przez brygadę jazdy na południu od Seresu.

Komunikat włoski.

Rzym, 12 października. — Główna kwatera donosi 11 października:

Na Pasubio toczyła się wczoraj bardzo ożywiona walka, która zakończyła się dla nas świetnym sukcesem. Po odparciu przez nas w ciągu nocy gwałtownych kontrataków nieprzyjaciela, wcześnie rano, pomimo niesprzyjających warunków pogody rozpoczęliśmy na nowo silne i skuteczne ostrzeliwanie linii nieprzyjaciela z dział i przyrządów do rzucania bomb. Następnie, w szalonych szturmach, piechota nasza opanowała całą gęstą sieć nieprzyjacielskich rowów ochronnych w odcinku Cosmagon i rozszerzyła posiadłości nasze na stoki Menerle i na pierwszy stok południowy Boite. Dotychczas naliczyliśmy 350 jeńców, w tem 10 oficerów. Prócz tego zdobyliśmy ogromną ilość broni i amunicyi.

Wieczorem dnia 9 października powiodło się przeciwnikowi w dolinie Travignolo za pomocą podjętego przy pomocy znacznych sił ataku wtargnąć na niektórych punktach do naszych wysuniętych naprzód rowów; został on jednak natychmiast za pomocą kontrataku wyparty.

Na froncie Alp Julijskich także i wczoraj panowała silna działalność artyleryi, którą przed południem utrudniała mgła. Za pomocą zdecydowanego ataku piechota nasza wtargnęła po południu do okręgu na wschodzie od Vertobizza do jednego z odcinków silnej linii nieprzyjacielskiej, pomiędzy Sober a Vertoiba. Wzięliśmy 861 jeńców, w tem 25 oficerów i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

Na Karście, gdy sieć nieprzyjacielskich linij obronnych została zburzona za pomocą naszego celnego ognia artyleryi i przyrządów do rzucania bomb, przeszła piechota nasza do szturmu i zdobyła prawie całą linię licznych nieprzyjacielskich rowów ochronnych w odcinku frontu pomiędzy Wippachem a wzgórzem 208. Nova Villa i silnie umocnione wzgórza położone dookoła góry 208, zostały po zaciętej walce przez nas obsadzone. Dotychczas naliczyliśmy 5034 jeńców, w tem 164 oficerów. Wzięliśmy bogatą zdobycz w broni i amunicyi.

Front albański: Jeden z oddziałów naszych, który odmaszerował z Argyrokastro, obsadził dnia 9 października Premeti nad Vojusą, na południowym - zachodzie od Klisury i ustanowił szybko połączenie z tą miejscowością.

Komunikaty rumuńskie.

Bukareszt, 12 października. — Główna kwatera donosi 11 października:

Na froncie północnym i północno - zachodnim odparliśmy z łatwością atak nieprzyjacielski pod Tatrang.

Pod Osanez w dolinie Temes wojska nasze utrzymują swe stanowiska.

Na północy od Predal odparliśmy krwawo atak nieprzyjacielski pod Meccian (na północnym - wschodzie od Giavala).

Pod Caineni i na wzgórzach na wschodzie i na zachodzie od Jiu powstrzymaliśmy atak nieprzyjacielski w kierunku Bagufeldu.

Na froncie pod Orsovą walka artyleryi.

Front południowy: Artylerya nasza ostrzeliwała Viddin i wywołała duże pożary.

Na reszcie frontu dunajskiego walka artyleryi.

W Dobrudży nic nowego.

Wojna w powietrzu: Latawce nieprzyjacielskie rzuciły bomby na Constanzę i na miasta nad Dunajem.

Bukareszt, 12 października. — Główna kwatera donosi 11 października:

„Na froncie północnym i północno zachodnim starć nie było.

Na froncie południowym małe starcia i ogień artyleryi wzdłuż Dunaju.

Cesarz Wilhelm na froncie wschodnim.

Berlin, 10 października (W. A. T.). — Dziennik „B. Z. am Mittag" zamieszcza nadesłany przez swego korespondenta opis pobytu cesarza Wilhelma na froncie wschodnim. W opisie przyjęcia na dworcu kolejowym we Włodzimierzu Wołyńskim czytamy co następuje: „Na przyjęcie zebrali się: naczelny dowódca wschodu książe Leopold Bawarski, oraz zwycięzcy dowódzcy generał - pułkownik Tersztyansky i generał-kawaleryi Marwitz w towarzystwie swych sztabów generalnych. Wśród dźwięków hymnu narodowego zajechał pociąg dworski. Po serdecznym powitaniu dowódzców i przyjęciu raportów, cesarz dokonał przeglądu kompanii honorowej, utworzonej z pułku polskiego. Żołnierze przyozdobili swe czapki zielonemi liśćmi dębowymi.

5-ta pożyczka wojenna.

Berlin, 13 października (T. wł.). — Według otrzymanych dotychczas ściślejszych danych od instytucyi przyjmujących subskrybcyę i pośredniczących w niej, ogólny wynik piątej pożyczki wojennej dosięgnął 10,651,726,200 marek, która to suma nie obejmuje jeszcze w całości subskrybcyi polowych i zamorskich. Wobec tego spodziewać się należy, że się ona jeszcze powiększy.

Pogłoski pokojowe.

Zurych, 13 października (T. wł.). — Nawiązując do pogłosek pokojowych, przytoczonych przez socyalno - demokratyczny „Berner Tagwaebt" pisze, iż mogłoby się zdawać, że dziennik nieświadomie popełnia nadużycie, a następnie nadmienia, iż nie chce o tem mówić nic więcej, by nie wpłynąć ujemnie na rozwój wypadków.

Ten sam dziennik donosi z Rzymu: Dobrze poinformowane sfery Rzymu zapewniają, że poseł rosyjski przy Kwirynale 20 października wyjeżdża na urlop, prawdopodobnie do Lucerny. Jednocześnie ma być odwołanych czterech wysokich oficerów rosyjskich sztabu generalnego z włoskiej kwatery głównej. Stosunki pomiędzy Sonnino i posłem rosyjskim, który silnie akcentuje stanowisko swego rządu, pozostawiają podobno wiele do życzenia. Nie uległy one tembardziej polepszeniu wskutek ostatniego listu odręcznego do króla Wiktora Emanuela, przesłanego do włoskiej kwatery głównej za pośrednictwem attache wojskowego przy poselstwie rosyjskiem w Paryżu.

Zaprzeczenie Gerard'a.

Nowy York, 13 października. (T. wł.). — Poseł Gerard zaprzecza, jakoby podróż jego do Ameryki miała posiadać łączność ze sprawą łodzi podwodnych. Oświadczył on, iż stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami zostały uregulowane. Gdyby tak być nie miało, natenczas poseł pozostałby w Berlinie.

Działalność łodzi podwodnych.

Rotterdam, 13 października. (T. wł.). — Korespondent „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Berlina, iż przez miarodajne sfery marynarki został upoważniony do oświadczenia, że komendant łodzi podwodnej nie mógł powiedzieć w żadnym wypadku kapitanowi parowca holenderskiego „Blommerydejk", iż wszystkie okręty, które zamierzałyby zawinąć do któregokolwiek z portów angielskich, będą zatapiane.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" czyni w tej sprawie uwagę, iż zaprzeczenie to posuwa się dalej, niż zamierzono. Towarzystwo „Holland-Amerika-Linie" otrzymało właśnie od biura swego w Nowym Yorku depeszę, która stwierdza, iż komendant łodzi podwodnej powiedział istotnie te słowa. Według brzmienia depeszy, miał on powiedzieć: Wszystkie okręty, które znajdują się w drodze do Anglii będą zatapiane. Zatem przy pomocy zaprzeczenia owego chciano powiedzieć, iż komendant łodzi podwodnej w oświadczeniu swem do kapitana parowca „Blommerydejk" przekroczył otrzymaną instrukcyę. Zaprzeczenie posiada wielką doniosłość z tego względu, iż wywnioskować z niego można, że w Berlinie również torpedowanie okrętu wyłącznie na tej zasadzie, że zmierza on do portu angielskiego, nie jest uważane za właściwe, oraz, że udzielono stosownie do tego odpowiedniej instrukcyi.

Uwaga Biura Wolffa: Orzeczenie kapitana „Blommerydejk", iż komendant łodzi podwodnej miał powiedzieć, że zatapiane będą wszystkie okręty, dążące do Anglii, opiera się niewątpliwie na nieporozumieniu o tyle, że komendant łodzi podwodnej mówił widocznie o okrętach, przemycających do Anglii kontrabandę wojenną. Co zaś do samego „Blommerydejk", to oczekiwać należy decyzyi sądu morskiego, który wyrok swój oprze oczywiście na podstawach słuszności i prawa, niezależnie od rewelacyi strony trzeciej.

W sprawie łodzi podwodnych.

Chrystyania, 13 października (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Komentarze prasy odnośne do wyjaśnienia rządu w sprawie łodzi podwodnych różnią się między sobą zasadniczo. „Morgenbladet", „Aftonbladet" i „Oerobladet" wyrażają się o niem mniej lub więcej przychylnie. „Tidensdegen" i „Verdensgang" domagają się ostrzejszego tonu względem Niemiec. „Tidensdegen" na krótko przed opublikowaniem wyjaśnienia otrzymała artykuł, napastujący rząd w ostrej formie, ponieważ nie przedsiębierze on nic przeciwko Niemcom. Inne dzienniki zamieściły wczoraj jednobrzmiący komunikat, w którym wyrażają ubolewanie, że pospolite organy prasy w tak poważnych czasach nie posiadają dość lojalności względem ministeryum spraw zagranicznych.

Odpowiedź St. Zjednoczonych.

Bern, 13 października (T. wł.). — Korespondent „Secolo“ donosi z Londynu, iż odpowiedź Stanów Zjednoczonych na notę czwórporozumienia w sprawie łodzi podwodnych wywołała w sferach dyplomatycznych Anglii zdziwienie ze względu na ostrą formę i stanowczość. Wilson nie miał najmniejszego powodu, by nadmieniać, iż nie ścierpi interwencyi koalicyi.

Służba wojskowa w Irlandyi.

Rotterdam, 14 października (T. wł.). — „Nieuwe Rotterd. Courant“ donosi z Londynu, iż irlandzkie stronnictwo unionistów na jednem z zebrań powzięło decyzyę na korzyść wprowadzenia w Irlandyi przymusowej służby wojskowej.

Na morzach.

Vardoe, (w Norwegii), 13 października (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wczoraj przed południem do Vardoe przybyła niemiecka łódź podwodna z załogą, liczącą 30 ludzi. Na dzień przedtem łódź zatopiła parowiec angielski o pojemności 600 tonn, zdążający do Rosyi.

Vardoe, 14 października (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wczoraj rano do Berlvaag przybyła łódź ratunkowa z jedenastoma ludźmi załogi parowca angielskiego, który w czwartek wieczorem został zatopiony w odległości 17 mil morskich od Halmingsvaag. Cała załoga, złożona z 22 ludzi, wsiadła do dwóch łodzi. Parowce i łodzie motorowe poszukują obecnie drugiej z tych łodzi.

Bunt w armii rosyjskiej.

Wiedeń, 13 października (T. wł.). — **Organ polowy 4 armii c. i k. na podstawie zeznań jeńców, należących do pułku strzelców rosyjskich, który brał w początkach października udział w nieszczęsnym dla Rosyan ataku przeciwko armii austryackiej, donosi co następuje: W ostatnich czasach żołnierze rosyjscy traktowani są przez oficerów w sposób nieludzki nietylko podczas ćwiczeń, lecz nawet na froncie. Szczególnie surowe stosunki panowały w 21 pułku strzelców. Złe pożywienie, nadludzkie męki popchnęły do niedawna jeszcze cierpliwych i potulnych rekrutów tego pułku tak daleko, iż odmówili oni posłuszeństwa i stawili zbrojny opór. Zwierzchnicy stracili panowanie nad nimi, a władze miejscowe odmówiły pomocy. Dla uśmierzenia buntu zatelegrafowano wreszcie po kozaków uralskich i artyleryę. Buntowników spędzono do dwóch baraków i ostrzeliwano przy pomocy artyleryi przez przeciąg trzech dni, przyczem baraki zostały zdemolowane, a opornych zdziesiątkowano.**

Ateny w rękach Koalicyi?

Karlsruhe, 13 października (T. wł.).— „Züricher Tagesenzeiger“ donosi z Paryża: Jak donoszą dzienniki paryskie z Aten stolica Grecyi obsadzoną została wojskowo przez koalicyę. Silne oddziały francuskie i angielskie obsadziły domy i gmachy publiczne. (Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia. Przyp. Red.).

Król grecki zamierza uciekać.

Amsterdam, 13 października (T. wł.). **Do „Daily Mail“ donoszą z Aten, iż król Konstantyn szykuje się do ucieczki. Do Larissy odeszły już podobno duże bagaże i środki żywności. Specyalny pociąg kolejowy stoi pod parą, gotowy do odjazdu do Larissy.**

Treść noty koalicyi.

Bern, 13 października (T. wł.). — **Z powodu wydania floty greckiej koalicyi, dzienniki medyolańskie donoszą z Aten, co następuje: Nota koalicyi zawierała żądanie, aby greckie okręty wojenne „Kirlkisz“, „Lemnos“ i „Awerow“ najdalej do godz. 1 po południu znajdowały się na kotwicy na swych dotychczasowych miejscach, następnie, ażeby zamki dział, torpedy i amunicyę przeniesiono na ląd, wreszcie ażeby załogi okrętów i sztaby zmniejszono do jednej trzeciej części. Prócz tego, mniejsze okręty miały być przeniesione w pełnem uzbrojeniu do Koratrini. Załogom pozostawiono swobodę, co do opuszczenia okrętów. Wreszcie nota koalicyi domagała się, wydania bateryj i szańców dominujących nad Bay i Aequadukte, jak również obydwóch ważnych portów, oraz rozbrojenia pozostałych portów. Oficerowie koalicyi przeznaczeni zostaną do spełniania władzy policyjnej i do strzeżenia komunikacyi okrętowej w Pireusie, ażeby zabezpieczyć flotę i armię wschodnią koalicyi. Inni oficerowie koalicyi obejmą obowiązki policyi i służby kolejowej. Rząd grecki odpowiedział, iż czuje się obowiązanym zaprotestować z powodu krótkiego terminu wyznaczonego na odpowiedź, oraz z powodu postawionych żądań, lecz że zarazem ulega tym żądaniom.**

Wydanie okrętów.

Rotterdam, 13 października (T. wł.). — **Według wiadomości otrzymanych z Aten, wydanie floty greckiej koalicyi nosiło wielce poniżający charakter. Sprzymierzeni przeprowadzili okręty do portu w Keratoluni. Liniowe okręty angielskie skierowały swe działa na rozbrojone okręty „Averow“, „Lemnos“ i „Kirlkisz“. Kontrtorpedowiec francuski patrolował je bezustannie. Gdy załoga grecka przebudziła się rano, otrzymała rozkaz zebrania swych manatków. Następnie wymaszerowali na pokład i wysłuchali odczytanego rozkazu królewskiego, w którym wyjaśniono im konieczność wydania okrętów. Wszyscy byli bardzo przygnębieni i w milczeniu przyglądali się uprowadzeniu okrętów, poczem udali się na ląd. Ludność Aten zachowuje się spokojnie.**

Z frontu greckiego.

Budapeszt, 13 października. (T. wł.). — „Az Est“ donosi, iż Bułgarzy zdołali znowu przerzucić Serbów za Czernę. Według dziennika „Pester Lloyd“, w ciągu ostatnich trzech dni staczano nader zacięte walki. Skoncentrowano niezwykle wielką potęgę artyleryi francuskiej, by poprzeć Serbów. W pobliżu Brodów wrzała gwałtowna bitwa. Serbowie zostali tu krwawo odparci.

Ostatnia propozycya koalicyi.

Rotterdam, 13 października (T. wł.). — Według prywatnych depesz Reutera z Aten, posłowie koalicyi zaproponowali przed kilkoma dniami swym rządom, ażeby dały one królowi Konstantynowi jeszcze jedną sposobność ratunku jego kraju, polegającą na oświadczeniu rządowi greckiemu, że jeżeli Grecya z własnego popędu wypowie obecnie Bułgaryi wojnę, koalicya będzie gotową poprzeć Grecyę przy wypędzaniu z jej granic nieprzyjaciela, a następnie, i w przyszłości [illegible] dowody, iż koalicya nigdy nie przestanie pomagać Grecyi do ziszczenia jej wielkich dążeń. Propozycya ta znajduje się obecnie w rękach rządów koalicyjnych. Czy po ostatniem ultimatum w sprawie wydania floty propozycya ta posiada jeszcze jakiekolwiek znaczenie, o tem nic nie wspomniano.

Oświadczenie króla rumuńskiego.

Londyn, 13 października. (T. wł.).—Podczas wywiadu korespondenta specyalnego dziennika „Times“ w rumuńskiej kwaterze głównej z królem rumuńskim ten ostatni oświadczył: Należy zrozumieć, dlaczego Rumunia wzięła udział w wojnie. Rumunia nie została popchnięta do wojny przez politykę oportunistyczną, ani też postanowienie jej wzięcia udziału w wojnie nie było wynikiem polityki cynicznej, materyalistycznej, lecz wypowiedzenie przez nią wojny oparte było na najwyższych zasadach narodowości. Ponieważ miliony współplemieńców naszych cierpiały haniebną niewolę polityczną, przeto Węgry były zawsze naszym największym wrogiem. Bułgarzy z niezaprzeczenie bitną armią nadgraniczną, trudną do obrony, byli, logicznie biorąc, nieprzyjaciółmi naszymi z południa. Z początkiem wojny nie żywiliśmy nieprzyjaźni przeciwko Niemcom, czuliśmy względem nich raczej przyjaźń, ponieważ Niemcy były naszą podporą pod względem ekonomicznym. Lecz w ciągu wojny coraz bardziej ujawniało się, jak nagannymi środkami prowadzą wojnę mocarstwa centralne. Rumunia pojęła potęgę ukrytych intryg nieprzyjaciela, przy pomocy których wszelkimi środkami usiłował on wciągnąć nas w wojnę, jakkolwiek wojna sprzeciwiała się wówczas naszym najistotniejszym interesom. Nie jesteśmy narodem wojowniczym, a przytem bronić mamy nieufortyfikowanej granicy, dłuższej, niż cały front na zachodzie. Dlatego też należy ocenić męstwo Rumunii, rzucającej się, pomimo ostrzegającego przykładu Serbii i Belgii, w wir wielkiej wojny, która potrwa jeszcze przynajmniej rok. Lecz ufność Rumunii w słuszność swej sprawy i zaufanie w siły sprzymierzeńców są tak wielkie, że nieodwołalnie łączy ona los swój z losem czwórporozumienia. Rumunia nie będzie trzecim z kolei małym narodem, zniszczonym w wojnie obecnej, postarają się o to jej sprzymierzeńcy. Rumunia nie oddaje się złudzeniom.

Z tajnych raportów dyplomatycznych.

Przedruk może nastąpić tylko po porozumieniu się z redakcyą „Godziny Polski“.

Bruksella w październiku 1916 r.

(Dokończenie).

VI.

Zbliżamy się ku końcowi szeregu raportów poselskich, nagle przerwanych, przez wojnę. Ostatnie raporty tyczą się wypadków, które miały miejsce w pierwszej połowie 1914 roku, i zawierają uwagi, dowodzące, wraz z poprzedzającemi, że posłowie rządu belgijskiego dobrze poznali mechanizm trójporozumienia, nakręcony przez króla Edwarda VII, i przewidywali dokąd poprowadzić musi automatyczna jego działalność, której wprost już powstrzymać nie było można.

16 stycznia 1914 roku baron Guillaume donosi z Paryża: „Miałem już zaszczyt zwrócić uwagę, że to Poincare, Delcase, Millerand i ich zwolennicy wymyślili i przeprowadzili politykę nacyonalistyczną i szowinistyczną, której rozwój i wzrost skonstatowaliśmy. Przedstawia ona niebezpieczeństwo dla Europy wogóle, i dla Belgii w szczególności. Widzę wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju Europy, nie dla tego bym miał prawo przypuścić, że rząd rzeczypospolitej świadomie dąży do przerwania pokoju — prędzej przypuszczam wprost przeciwne zamiary, lecz dlatego, że zachowanie się ministeryum Barthou musi wzmagać tendencye militarystyczne w Niemczech“.

24 kwietnia 1914 r. baron Beyens z okazyi wizyty króla angielskiego w Paryżu pisał: „Widzieliśmy już, że współdziałanie armii angielskiej na kontynencie było rozważane przez władze wojskowe obydwu krajów (Francyi i Anglii). Czy dziś sytuacya się nie zmieniła, czy grozi ciągle jeszcze wkroczenie do Belgii żołnierzy angielskch, którzy rzekomo będą nam pomagali do obrony naszej neutralności, a w istocie zaprzepaszczą ją? Byłoby dla mnie bardzo ciekawem dowiedzieć się, jakiego zdania o tej sprawie są moi koledzy z Londynu i z Paryża.

8 maja 1914 r. baron Guillaume donosił: „Niewątpliwie naród francuski w ciągu ostatnich miesięcy stał się bardzo szowinistycznym i nabrał więcej zaufania do siebie. Ci sami ludzie, zasługujący na zaufane i kompetentni, którzy przed dwoma laty manifestowali jeszcze niepokój na samą myśl o trudnościach, które mogły by wyniknąć między Francyą, a Niemcami, dziś zupełnie zmienili ton. Wyrażają oni pewność zwycięstwa, wiele liczą na postępy, zresztą istotne, które zrobiła armia rzeczypospolitej, i uważają za pewnik, iż potrafią utrzymać armię niemiecką w szachu, tyle czasu, ile będzie potrzeba Rosyi do mobilizacyi, koncentracyi wojsk i rzucenia ich na sąsiada z zachodu. Nie przypuszczam pragnienia ani z jednej, ani z drugiej strony rozegrania tej szalonej partyi, jaką będzie wojna między nimi, ale przy charakterze, francuskim należy się zawsze obawiać, że jakieś źle zrozumiane wydarzenie doprowadzi ludność, albo raczej najbardziej nerwową, a najmniej rozważną, część ludności, do wytworzenia sytuacyi, która uczyni wojnę nieunikniona. Jeden z wybitnych wyplomatów tutejszych wyraził się niedawno w mojej obecności, że jeśli obecnie jakiś incydent powstanie między Francyą a Niemcami, mężowie stanu obu krajów winni będą dać mu koniecznie w przeciągu trzech dni rozwiazanie pokojowe, bo, jeśli potrwa dłużej, będzie musiała nastąpić wojna.

Momentem najniebezpieczniejszym w dzisiejszej sytuacyi jest właśnie powrót Francyi do trzechletniej służby. Narzuciła ją lekkomyślnie partya wojskowa, a kraj nie może znieść jej ciężarów. Zanim dwa lata przejdą trzeba będzie albo wyrzec się jej, albo prowadzić wojnę“.

Nadto 9 czerwca baron Guillaume jeszcze pisał: „Kampania prasowa na korzyść utrzymania służby trzechletniej była w ostatnich czasach niezwykle gwałtowna. Chwytano się wszelkich możliwych sposobów oddziaływania na opinię publiczną, nie wahając się nawet przed kompromitacyą osobistości generala Joffre'a. Widzieliśmy również, że ambasador francuski w Petersburgu — wbrew wszelkim zwyczajom — wziął na siebie inicyatywę niebezpieczną dla Francyi.

Czy to prawda, że ministeryum petersburskie zmusiło Francyę do przyjęcia prawa o służbie trzechletniej i całą siłą nalega dziś na utrzymanie tego prawa? Nie mogłem dotychczas wyświetlić tego delikatnego punktu; a to byłoby tem ważniejsze, że mężowie, którzy kierują losami cesarstwa rosyjskiego, nie mogą nie wiedzieć, iż wysiłek żądany od Francyi przekracza jej siły i przez dłuższy czas wytrzymany być nie może. Czyż zachowanie się gabinetu petersburskiego miało by być oparte na przeświadczeniu, iż wypadki decydujące są dość blizkie, by można było już zaraz zużytkować broń, którą włożono w ręce alianta?“.

Na zakończenie przytoczymy jeszcze ustępy z dwu raportów barona Beyens'a z Berlina. Pierwszy datowany jest z 12 czerwca 1914 roku: „Obraz, który przedstawia obecnie Francya, każe przypuszczać, że gabinet Barthou za dużo liczył na swoje siły i na uczucia kraju, żądając powrotu do służby trzechletniej. Niemcy mają racyę, robiąc takie przypuszczenia. Naród francuski nie okazał w tych okolicznościach tej patryotycznej abnegacyi, której dowody w innych okolicznościach już składał. Zapewne grało przy tem rolę rozpowszechnianie się idei socyalistycznych w niższych warstwach ludności. W każdym razie zjawia się pytanie, czy gabinet Barthou i prezydent rzeczypospolitej nie działali zbyt pośpiesznie, czy, niedostatecznie uświadomieni co do istotnych zamiarów rządu niemieckiego, kiedy przedstawił projekt zwększenia armii, mieli racyę, odpowiadając natychmiast złożeniem projektu prawa o służbie trzechletniej. Czy nie lepiej by uczynili, gdyby starali się sprawdzić, czy powiększenie armii niemieckiej istotnie jest skierowane przeciwko Francyi. Ja wierzę ostatecznie, że, jak to oświadczył Bethmann Hollweg z trybuny parlamentarnej, niebezpieczeństwo federacyi bałkańskiej, mogącej w przyszłości paraliżować znaczną część sił austryackich, było decydującą przyczyną powiększenia armii w 1913 roku. Parę tygodni później federacya bałkańska istnieć przestała. Ale rząd niemiecki znalazł się wobec innego, nieprzewidzianego niebezpieczeństwa: Francya postanowiła też powiększyć armię, a gwałtowna agitacya na mównicy i w prasie francuskiej zwracała się przeciwko Niemcom.

Barthou i Poincare możeby lepiej zrobili, gdyby zbadali z zimniejszą krwią sytuacyę i poszukali lepszego sposobu zabezpieczenia pokoju pomiędzy Francyę a Niemcami, niż prześciganie się wzajemne w zbrojeniach. Francya nie jest w stanie tak długo wytrzymać tych zbrojeń, jak Niemcy.

Inny jeszcze zarzut możnaby zrobić zwolennikom służby trzechletniej we Francyi, mianowicie wtrącanie się nieustannie Rosyi do tej, wyłącznie wewnętrznej sprawy. Zamiary polityczne Rosyi pozostają zagadkowe; ona kieruje przymierzem z Francyą wyłącznie na swoją korzyść i w sposób przeraźliwy powiększa swe zbrojenia, choć nie jest zagrożona przez Niemcy.

Co zaś do nas (Belgijczyków), my nie powinniśmy przyłączać się do żadnej strony. Niestety tak nie postępują nasze pisma, wychodzące w języku francuskim. Powinniśmy zadać sobie pytanie, czy zwycięstwo radykałów francuskich nad partyą umiarkowaną, ugrupowaną wokoło prezydenta Poincare i, co za tem idzie, porzucenie projektu o służbie trzechletniej, nie było by zjawiskiem dla nas bardzo korzystnem; albowiem to właśnie zwycięstwo odsunęłoby od naszych granic widmo wojny, której skutków, bez względu na ostateczny wynik, obawiać się musimy, dopóki nie zapanują na zachodzie Europy stosunki bardziej trwałe“.

Wreszcie 2 lipca 1914 roku, już po zabójstwie następcy tronu austryackiego i jego małżonki, i po postanowieniu przez rząd austryacki żądania, aby Serbia rozpoczęła śledztwo w sprawie agitacyi, której ofiarami oni padli, i aby do udziału w śledztwie dopuszczeni byli urzędnicy austryaccy, Beyens pisał:

„Trzeba się liczyć z oburzeniem, które przestępstwo w Wiedniu wywołało, z przyznaniem się zabójców do belgradzkiego pochodzenia bomb i z tonem lekkomyślnym kilku pism belgradzkich, które określiły zabójstwo, jako skutek gwałcenia elementów serbskich w Bośni. Gabinet Pasicza, który nie chciał widzieć ogniska propagandy anarchicznej, istniejącego w Belgradzie, nie powinien dziwić się, jeśli żądają energicznej akcyi przeciwko winowajcom i nie chcą znosić nadal jego ślepej tolerancyi.

Jeżeli odmówi żądaniu Anstryi, zapewnie pociągnie za sobą konflikt, który wobec słusznego oburzenia rządu austryackiego i węgerskiego i manifestacyi antiserbskich w miastach monarchii, może łatwo przekształcić się w wojnę. Serbia tylko wtedy zdecyduje się ustąpić Austryi — tak przynajmniej sądzą w Berlinie, jeżeli cesarz rosyjski i jego rząd odmówią jej poparcia“, wszystko, potem zaszło było nieubłaganą logiczną — konsekwencyą poparcia oporu Serbii przez Rosyę, która dzięki staraniom króla Edwarda VII wstąpiła do trójprzymierza i opierając się na nim, wywołała największą wojnę, jaka kiedykolwiek miała miejsce.

is.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Kaliksta i Ewarysta.
Jutro: Teresy P.

Wschód słońca o godz. 6 m. 23.
Zachód o godz. 5 m. 08.

Rocznice.

Dnia 14 r. 1773. Sejm w Warszawie ustanawia Komisyę Edukacyjną.
„ 1809. Pokój w Schönbrunn, na mocy którego t. zw. Galicya Zachodnia dostaje się Księstwu Warszawskiemu.
„ 1915. Początek wojny bułgarsko-serbskiej. Bitwa pod Beogradczykiem.

Kronika łódzka.

Biuro zjednoczonych kooperatyw łódzkich.

W lokalu Stow. spoż. „Wyzwolenie" przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92, odbyło się posiedzenie organizacyjne Biura zjednoczonych kooperatyw łódzkich przy Stowarzyszeniu spoż. „Wyzwolenie". W biurze tem zjednoczyło się 16 kooperatyw, a mianowicie: Stow. spoż. „Wyzwolenie" przy ul. Piotrkowskiej 292, „Wiosna" przy ul. Gubernatorskiej 36, „Ufność" przy ul. Przędzalnianej 84, „Zorza" na Widzewie, „Wisła" przy szosie Rokicińskiej, „Wieniec" przy ul. Placowej, „Dźwignia" na Zarzewie przy ul. Wacława, „Oszczędność" przy ul. Grabowej, „Bratnia Pomoc" przy szosie Rzgowskiej w fabryce Johna, „Rola" przy ul. Ogrodowej 26, „Praca" przy ul. Radwańskiej 17, Kooperatywa przy 1 tkackim związku robotniczym przy ul. Nawrot 59, oraz Stowarzyszenie spożywcze komandytowe przy ul. Piotrkowskiej 259, Emili i Wodnej.

Na stanowisko kierownika biura zjednoczonych kooperatyw łódzkich powołany został delegowany ze Związku Stowarzyszeń współdzielczych z Warszawy, zawodowy instruktor, p. Dieppel.

Na zebraniu organizacyjnem kierownik biura wyjaśnił zebranym cel i zadania założenia biura dla ruchu współdzielczego w chwili obecnej, dalej korzyści płynące stąd i projektowany zakres działalności biura, poczem rozdano kooperatywom deklaracye o przystąpieniu do biura. Postanowiono, żeby wszystkie towary nie objęte monopolem, jak mydło, sól, pieprz, śledzie, herbata, kawa, cykorya, korzenie i t. p. zakupywać wspólnie. W sprawie ziemniaków postanowiono zwrócić się do Wydziału zaprowiantowania miasta ze staraniem, aby kooperatywy zjednoczone w biurze, zaopatrywane były w ziemniaki przez miasto, gdyż ten sposób jest wygodniejszy dla kooperatyw, niż bezpośrednie sprowadzanie ziemniaków na własną rękę. Prezydyum biura wybranem zostanie na następnem walnem posiedzeniu biura kooperatyw.

Koło P. M. Szkolnej w Łodzi.

Od komisyi organizacyjnej P. M. Sz. otrzymujemy komunikat następujący:

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Domu ludowego, Przejazd 34, o godz. 5-ej po poł. zebranie wyborcze do zarządu Koła łódzkiego Polskiej Macierzy szkolnej.

Prawo uczestniczenia w zebraniu wyborczem, oraz prawo składania głosu będą miały jedynie osoby, zaopatrzone w karty wstępu, jakie uprzednio były wydawane w ciągu ostatnich 3-ch dni.

Spieszmy wszyscy do urny wyborczej.

Od siebie nadmieniamy, iż w kołach organizatorów wre usilna agitacya wyborcza, tembardziej, że zapisała się wielka liczba osób na członków koła. Biura Stow. techników i Tow. krajoznawczego były widownią wielkiego popytu na bilety wejścia. Kursują dwie listy wyborcze, **biała**, forsowana przez żywioły krańcowo radykalne i **różowa**, t. zw. endecka.

Z magistratu.

Magistrat postanowił sprolongować Stow. strzeleckiemu m. Łodzi opłatę dzierżawy za lokal miejski na Wodnym Rynku za rok 1914. Zaległy czynsz ma być zapłacony po upływie 3 miesięcy po zawarciu pokoju.

Tow Krajoznawcze.

Jutro, o godz. 5 po poł., w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 91, ks. prefekt Antosiewicz, członek Tow., wygłosi pogadankę o Palestynie. Ks. Antosiewicz opowie dziatwie osobiste wrażenia z podróży do Ziemi świętej, przyczem młodzi słuchacze ujrzą na ekranie szereg malowniczych widoków.

Piekarnia dla rzemieślników chrześcian.

Roboty nad urządzeniem piekarni dla rzemieślników chrześcian mają się już ku końcowi i za kilka dni nastąpi otwarcie.

Piekarnia ta otwartą zostaje przy ul. Piwnej nr. 17 z inicyatywy chrześciańskiej Resursy rzemieślniczej i Stow. robotników chrz. przy Domu ludowym.

Celem otrzymania mąki na wypiek chleba z komitetu rozdziału chleba i mąki do ostatniego udała się wczoraj delegacya z ramienia Resursy rzemieślniczej i Stow. robotników chrz., komitet uwzględnił prośbę delegacyi i zgodził się na wydanie dla piekarni rzemieślniczej 36 worków tygodniowo. Sprzedaż chleba będzie się odbywać oprócz piekarni, w lokalu Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117 i w Domu ludowym przy ul. Przejazd nr. 34.

Z opieki parafialnej św. Józefa.

Tania kuchnia ludowa opieki parafialnej św. Józefa przy ul. Promyka 14 na Kozinach wydała w ciągu września 16,598 obiadów, w tem 1.980 bezpłatnych. Po zużytkowaniu 1,205 rb. zapomóg z Rady opiekuńczej pozostaje jeszcze deficyt w sumie 321 rb. 3 kop.

W 3 ochronkach opieki parafialnej znajdowało przytułek 420 dzieci.

Z Koła starszych i podstarszych.

Pod przewodnictwem wice-prezesa Koła starszych i podstarszych, p. Michała Kapuścińskiego, odbyło się onegdaj wieczorem w lokalu chrześc. Resursy rzemieślniczej posiedzenie Koła, na którem omawiano i załatwiono następujące sprawy.

P. Kapuściński zdał relacyę z otwarcia kursów dla terminatorów rzemieślniczych, poczem zebrani postanowili agitować wśród majstrów, aby ci posyłali swych terminatorów na kursa, gdzie będą otrzymywać potrzebną im naukę.

Rozpatrzono następnie prośbę cechu majstrów brukarskich i betoniarskich o wysłanie delegata Koła na ich zebranie.. Obecni postanowili wydelegować p. Maryana Bawarskiego.

Celem opracowania projektu urządzenia wystawy rzemieślniczej z okazyi 100-lecia istnienia ustawy cechowej, postanowiono zwołać w przyszły czwartek, 19 b. m., liczniejsze zebranie członków Koła starszych i podstarszych.

Aby ściągnąć do Koła starszych i podstarszych wszystkie istniejące w Łodzi gospody rzemieślnicze, postanowiono dla powyższych wyznaczyć składki ulgowe.

Nowy budżet miasta.

Magistrat przystępuje obecnie do sporządzenia budżetu miejskiego na rok 1917. Wszystkie delegacye magistratu otrzymały polecenie przedstawić głównemu zarządowi magistratu projekty swoich budżetów przed 15 listopada r. b.

Nowe podatki.

Na przyszłem posiedzeniu Rady miejskiej będą przedstawione do zatwierdzenia wypracowane przez magistrat projekty nowych podatków, a mianowicie podatek gruntowy, podatek od okien i podatek dodatkowy do biletów tramwajowych miejskiej kolei elektrycznej.

Nowa ochronka.

Staraniem duchowieństwa parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Starem Mieście otwarta zostanie w tych dniach przy ul. Kościelnej Nr. 8, nowa ochronka dla biednych dzieci.

Wypłata pożyczek na książki oszczędnościowe.

Wydział finansowy przy urzędzie starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi w dalszym ciągu wydaje pożyczki na książki oszczędnościowe rosyjskiego banku państwa. Zgłoszenia o pożyczki mogą być podawane w poniedziałki, wypłata zaś następuje w środy i piątki.

Z tanich kuchni.

Zarząd tanich kuchni robotniczych przy związkach zawodowych zwrócił się do komitetu tanich kuchni z wyjaśnieniem, że z powodu niewypłacenia kuchniom należnej im za ostatnie dwa miesiące sumy wynoszącej 26,000 rb., nie mogą wypełniać swych obowiązków i zmuszeni będą w razie, gdyby rachunek ten nie był w przeciągu tygodnia uregulowany, działalność swą zawiesić.

Trepy dla biednych.

Jak się dowiadujemy, grono pań zamierza i w tym roku przed świętami Bożego Narodzenia urządzić bazar wyrobów rękodzielniczych. Dochód ma być obrócony na zakup trepów, które będą rozdawane biednej ludności.

Z cechu rzeźników.

W niedzielę, 15 października, odbędzie się kwartalne posiedzenie cechu w lokalu przy ul. Milsza 46.

Z fabryki J. K. Poznańskiego.

W fabryce Tow. Akc. I. K. Poznańskiego, po wydaleniu tych robotników, którzy pracowali w fabryce przez czas krótszy, obecnie pozostało 1,200 robotników, długoletnich pracowników fabryki. Przed wojną pracowało tam około 7,000 robotników.

„Kooperatywa rolnicza".

Członkowie Tow. śpiewaczego im. „Moniuszki" utworzyli kooperatywę rolniczą. Na wydzierżawionej ziemi zasadzono ziemiopłody, kosztem udziałów w sumie 3 rb. od zagonku. Płody ziemne strzegli nocami od szkodników i złodziejów sami członkowie kooperatywy. Obecnie, po dokonaniu zbiorów, i rozdzieleniu płodów, każdy z członków otrzymał swój dział, w stosunku mniej więcej 2-ch korcy ziemniaków i 4 kóp kapusty za wpłacone każde 3 ruble, pomimo, że urodzaj, wskutek gradu, był nieszczególny.

Bezpodstawne pogłoski.

Szerzą się w mieście pogłoski, o mającem nastąpić zasekwestrowaniu kapusty. Jak się dowiadujemy z odnośnego źródła, nie może być o tem mowy. Nigdy nie rozważano jakichkolwiek ograniczeń handlu kapustą, ani je planowano. Ludność nie powinna się pozwolić niepokoić temi pogłoskami, puszczanemi tylko przez lichwiarzy i spekulantów, pragnących ciągnąć z tego powodu dla siebie korzyści.

W sprawie podatku mieszkaniowego.

Podatek mieszkaniowy, o wpłacanie którego rozesłano awizacye, należy wnosić do prezydyum policyi, nie zaś do magistratu, jak to błędnie podaliśmy. „Kuryer Łódzki", który wzmiankę naszą wraz z błędem tym przedrukował, zechce ją zapewne poprawić.

Z przytułku dla żebraków.

W przytułku dla żebraków znajduje się obecnie 170 osób, mężczyźni są zajęci rąbaniem drzewa i wyrabianiem trepów, kobiety zaś szyciem i praniem bielizny.

Zjazd żyd. Towarzystw sportowych w Łodzi.

W końcu t. m. odbędzie się w Łodzi zjazd żyd. Towarzystw sportowych z Królestwa Polskiego. W związku z organizacyą powyższego zjazdu, d. 15 b. m. odbędzie się w Włocławku konferencya delegatów Tow. sportowych, celem opracowania tematów obrad na zjeździe łódzkim.

Koncert Eugeniusza D'Alberta.

Dnia 2 listopada r. b., w sali koncertowej przy ul. Dzielnej nr. 18, odbędzie się koncert prof. Eugeniusza D'Alberta, panisty i kompozytora, który w zeszłym sezonie wystąpił w Łodzi z wieczorem Beethovena. Na program złożą się dzieła Bacha, Beethovena, Brahmsa, Schuberta i Schumana. Bilety są już do nabycia w czytelni Nowości Alfreda Straucha, ul. Dzielna nr. 16.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś, o godz. 7 m. 30 wiecz., ukaże się po raz pierwszy „Na dnie" Maksyma Gorkija.

Obsadę tego 4-aktowego dramatu tworzą pp.: Nawrocki (Łukasz), Rychterówna (Nastka), J. Orliński (Baron), Samborski (Aktor), Bonecki (Satin), Staszewski (Popiół), Olędzki (Bubnow), oraz pp.: Sokalska, Magnuszewski, Korczakówna, Woskowski i Machalski w rolach głównych.

W niedzielę, o godz. 3-ej po poł., po cenach popularnych „Młody las". Bilety nabyte na poranek sobotni, należy wymienić w kasie teatru.

Kradzieże.

Z piwnicy domu przy ul. Szkolnej nr. 10, skradziono Abramowi Rotsteinowi, 2 skrzynki mydła wartości przeszło rb. 300.

Z mieszkania Pauliny Breudler, przy ul. Radwańskiej 49, skradziono maszynę do szycia, pieniądze, odzież, bieliznę i inne rzeczy wartości 422 mk.

Z mieszkań Willy Lentza i Feliksa Buszewskiego przy ul. Nowo-Cegielnianej 108, skradziono bieliznę, ubiory i różne inne rzeczy, na ogólną sumę 410 mk.

Z sądów.

Sędzia pokoju VI rewiru rozpatrywał na wczorajszem posiedzeniu następujące sprawy karne:

I to są interesa?

Kupiec A. Bern, zamieszkały przy ul. Krótkiej nr. 9, stanął przed sądem oskarżony o rozmyślne oszukiwanie ludności przez sprzedaż bezwartościowego artykułu spożywczego. W swoim czasie ukazał się w mieście surogat herbaty w płynie, marki „Zdrowie" i surogat araku. Okazało się jednak, że obydwa preparaty nie miały żadnej wartości spożywczej.

Oskarżony tłomaczy się, że surogaty wydawały mu się bardzo dobrymi.

Rzeczoznawca, dr. Leonhard, stwierdza, że wartość surogatu herbaty wynosi 1 kop. za flaszkę, a surogat araku nie o wiele więcej. Tymczasem „herbatę" w płynie „Zdrowie" sprzedawano po 12 kop. flaszkę, a „arak" aż po 45 kop. Na całą więc sprawę należy patrzeć, jako na zwyczajne podstępne oszustwo.

Sąd, opierając się na rozporządzeniach z dnia 30 czerwca 1916 r. i 16 grudnia 1915 roku, skazuje Berna sumarycznie na 3 miesiące i 2 tygodnie więzienia.

Następnie rozpatrywano bardzo do poprzedniego podobny, „interes wojenny".

Oskarżony był Moszek Perle, lat 43, zamieszkały przy ul. Ogrodowej nr. 48 i żona jego, Basia Perle. Akt oskarżenia zarzuca im oszustwo przy sprzedaży towaru. W lipcu r. b. sprzedali oni niejakiemu p. Pechnikowi 5 worków sody, gwarantując za 90% zawartości sody. Tymczasem okazało się, że sody było nie 90%, a... 3½%.

Moszek Perle tłomaczy się, że Pechnik i wspólnik jego Rosenberg przyszli do niego po sodę i zażądali gorszego gatunku, t. zw. sody mięszanej. Przytem sami dawali wskazówki, ile i jakie dodatki do sody domięszać. W ich oczach zmięszanie towaru się odbyło. Kazali oni dostarczyć sodę do domu sąsiedniego (Ogrodowa nr. 46). Perlego przy tej tranzakcyi nie było. Żona jego omyliła się i wydała kupcom inny gatunek. Po 5 czy 8 dniach, zjawili się kupcy u Perlego i powiedzieli, że soda jest niedobra. Wtedy oskarżony zaproponował im zwrot towaru, na co oni się jednak nie zgodzili. Wobec tego Perle poszedł do pani Cukier, której Pechnik sprzedał tymczasem sodę, odebrał całe 5 worków i wręczył jej 197 rubli, które otrzymał od Pechnika.

Rzeczoznawca, p. Edmund Leyberg, który analizował sodę, stwierdza, że było w niej tylko 3,7% sody. Rzeczoznawca, p. Stanisław Kempiński, który również analizował tę sodę z polecenia pani Cukier, stwierdza, że sody nie było w próbie ani śladu, natomiast t. zw. „soda" była mięszaniną „szlamkredy" i technicznej soli glauberskiej.

Pan Henryk Pechnik zeznaje pod przysięgą, że o żadnem mięszaniu nie było mowy; natomiast Perle gwarantował 90% zawartości czystej sody.

Sąd uważa winę małżonków Perle za dowiedzioną i skazuje ich za oszustwo na 1 miesiąc więzienia.

Te dwie sprawy stanowią ostrzeżenie dla licznych na naszym bruku spekulantów i „fabrykantów" wojennych, którzy widocznie nie wiedzą o tem, że ten rodzaj fabrykacyi jest również przestępstwem i podlega bardzo surowym karom.

Z Rudy Pabianickiej.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

W niedzielę, dn. 8 b. m., o godz. 9-ej rano w miejscowym kościołku odprawione zostało nabożeństwo na intencyę nowootworzonego 4-ro klasowego progimnazyum koedukacyjnego przez P. M. Szkolną w Rudzie Pabianickiej; po sumie zaś, o godz. 1-ej po południu, ks. Józef Zagner w obecności Rady Opiekuńczej szkoły, ciała nauczycielskiego i licznie zgromadzonych rudowian i wieśniaków ze wsi okolicznych dokonał poświęcenia lokalu uczelni, która mieści się w domu p. Jędrychowskiego.

Podczas uroczystości przemawiali: ks. J. Zagner, inż. L. Neuman i p. L. Kern.

Ks. J. Zagner w swych słowach podnosił błogosławioną pracę P. M. S. i, podkreślając jej stanowisko bezpartyjne, nawoływał do wyrzeczenia się owego specyficznego i swoistego poglądu na sprawy narodowe, jaki właściwy jest pewnym jednostkom, które przeszkadzają w sharmonizowaniu się pracy społecznej na gruncie rudzkim. Poczem zabrał głos p. Kern i, mówiąc o nauce jako mistrzyni, szczycie-drogowskazie po krętych ścieżkach życia, wskazał na jej znaczenie i potrzebę wśród ludu naszego, gdyż jej zadaniem, po utracie bytu państwowego, jest zachować w latach niewoli naród w wierze ojców i przez uświadomienie wszystkich warstw doprowadzić do odzyskania niepodległości. W końcu p inż. L. Neuman, kierownik szkoły, dziękując zebranym za obecność, w zarysie skreślił program nauczania i gorąco prosił o całkowite obdarzenie zaufaniem tej nowej placówki oświatowej, której przełożeni dołożą wszelkich starań, by wychować wzorowych obywateli kraju.

Uroczystość zakończono obejrzeniem lokalu i zakupionych pomocy naukowych.

Jak już wspominaliśmy, progimnazyum rudzkie zawdzięcza swe powstanie szerokiej ofiarnośmi miejscowego obywatelstwa i obecnie znów mamy do zanotowania nowe ofiary na cele P. M. S. w Rudzie Pabianickiej, złożone przez pp. Boehme rubli 500 i p. Maryę Fjałkowską rubli 150, jako jednorazową składkę. **Syk.**

Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Z działalności Biura pracy — P. M. Sz.

Istniejące od roku miejscowe Biuro pracy wysłało ogółem 4000 robotników, z których część zatrudniono w kraju. Robotnicy nadsyłają do Tomaszowa na utrzymanie swych rodzin około 50,000 mar. miesięcznie. Obecnie biuro jest zajęte wysyłaniem bezrobotnych do Niemiec na roboty polne, mianowicie do kopania ziemniaków. Burmistrz miejscowy ogłosił, że wszyscy mężczyźni w wieku od 14 lat winni się zgłosić do Biura pracy i wylegitymować ze swego zajęcia. Ludzie, zdolni do pracy, którzy korzystają z bezpłatnych kuchni komitetowych zostaną wysłani do Niemiec na kopanie ziemniaków, znajdując w ten sposób źródło zarobkowania. Po ukończeniu kopania, między 15—20 listopadem będą mogli powrócić do domu. Ludzie, zarabiający od 1,200 mar. rocznie nie powinni zgłaszać się do Biura.

Dyrektor gazowni p. Konrad Billewicz uzyskał pozwolenie na zorganizowanie Koła P. M. Sz. w Tomaszowie. W dn. 1 b. m. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, na którem wybrano zarząd następujący: ks. Krajewski (przewodniczący), dyr. Konrad Billewicz (wiceprezes), p. Tadeusz Osiński (sekretarz), p. Franc. Borzęcki (skarbnik) i p. Henryk Rozenfarb.

Henhir

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Akcyonaryusze bez dywidendy.

(o) Właściciele akcyj warszawskich kolejek podjazdowych za ubiegłe trzy lata nie otrzymują wcale dywidendy, jakkolwiek bowiem kolejki działają, działanie to ma jednak charakter prowizoryczny, zarząd bowiem kolejek, wraz z całym swym składem osobistym, dokumentami i gotówką, został ewakuowany do Cesarstwa. Ani wypłata dywidendy ani zamiana dawnych świadectw tymczasowych na akcye nie odbywa się i wogóle, tymczasowy personel biurowy kolejek podjazdowych załatwia jedynie sprawy bieżące.

Wyższa szkoła rolnicza.

(o) Wyższa szkoła rolnicza (Kursy przemysłowo - rolnicze przy Muzeum przemysłu i rolnictwa) otwiera jednoroczny kurs dla absolwentów szkół rolniczych, przygotowywujących się na instruktorów rolniczych, przy towarzystwach rolniczych, kółkach rolniczych, lub na nauczycieli niższych szkół rolniczych i t. p. Rozpoczęcie kursu w pierwszej połowie listopada — koniec w drugiej połowie czerwca. Opłata 150 rb. Zgłaszanie przyjmuje kancelarya kursów, Miodowa 17, od g. 10 do 4. Wobec wielkiego zapotrzebowania tego rodzaju pracowników i niedostatecznego przygotowywania kandydatów przez normalny program szkół rolniczych — zamierzony kurs jest doniosłego znaczenia dla rozwoju naszego rolnictwa.

Kaczy Dół — Międzylesie.

(o) W tych dniach odbyło się zebranie właścicieli domów i gruntów w Kaczym Dole pod Warszawą, mające na celu przemianowanie tej miejscowości. Zebrani twierdzili, że wiele osób unika tej miejscowości z powodu nieestetycznego brzmienia jej nazwy. Postanowiono wystąpić do władz o przemianowanie tej miejscowości na „Międzylesie". Do starań o to upoważniono pp.: J. Karasińskiego i aptekarza Dobraczyńskiego.

Z Tow. sztuk pięknych.

(o) Jutro, o godz. 11-ej rano, otwartą będzie w salonach Tow. sztuk pięknych wystawa obrazów i rzeźb, nagrodzonych na ostatnim konkursie Towarzystwa. Wystawa ta, pod godłem „Polska w rzeźbie i malarstwie" trwać będzie przez trzy tygodnie. Z powodu urządzania tej wystawy, salony Towarzystwa przez dzień dzisiejszy są dla publiczności zamknięte.

Opróżniony gmach.

(o) Wobec przeniesienia dyrekcyi poczt i telegrafów do nowego gmachu poczty na plac Warecki, gmach przy ul. Długiej 7, w którym za czasów rosyjskich mieścił się sąd handlowy został opróżniony. Kilka instytucyj dobroczynnych, oraz wydział pomocy dla ludności podjął starania o oddanie tego gmachu na cele dobroczynne.

Zamknięcie taniej kuchni.

(o) Z braku środków Towarzystwo domów zarobkowych i tanich kuchni skasowało utrzymywaną przez siebie kuchnię na placu Broni. Drewniany budynek, znajdujący się w złym stanie, został rozebrany. Druga także kuchnia przy ul. Krochmalnej będzie również zamknięta o ile nie znajdą się fundusze na jej utrzymanie.

Samobójstwo fabrykanta.

(o) Maureliusz Seideman, 56-letni właściciel fabryki powozów, zamieszkały we własnym domu przy ul. Białej nr. 5, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną rozpaczliwego kroku były straty materyalne. W ubiegłą niedzielę zawarł związek małżeński, prawdopodobnie dla zapisania żonie majątku.

Elewatory zbożowe.

(o) Istniejące na Czystem b. rosyjskie wojskowe elewatory zbożowe, oddane do dyspozycyi sekcyi żywnościowej, w celu dogodnego do nich dowozu zboża zostały połączone z siecią kolejową. Obecnie zarządowi miejskiemu polecono niezwłocznie dokonać naprawy drogi Kościelnej na Woli, prowadzącej do tych spichrzów.

Dzierżawa placów.

(o) W dzielnicy wolskiej i dalej jeszcze istnieje szereg placów, których właściciele wpadli na myśl wydzierżawiania ich pod uprawę rozmaitych jarzyn. Wnet znalazła się grupa solidarnie działających wspólników, która nie tylko wydzierżawiła pierwsze zaofiarowane place ale postanowiła zarazem niedopuścić do dzierżawy dalszych gruntów innych osób, by w ten sposób sparaliżować właścicielom tendencye zwyżkowe cen za dzierżawę placów. Gdy, mimo to znalazło się kilku przedsiębiorców, którzy niezależnie od tego niezwykłego syndykatu wydzierżawili grunty i uprawili je, to wkrótce na nieoparkanionych terenach członkowie syndykatu narobili swym konsumentom tyle szkód, że ci do dalszych tranzakcyi w tym kierunku zostali ostatecznie zniechęceni. W ten sposób właściciele gruntów muszą wydzierżawiać je po takich cenach, jakie dyktują im przedsiębiorcy.

Targi a włościanie.

(o) Włościanie i ogrodnicy, przybywający do Warszawy z produktami spożywczymi nie zatrzymują się na miejscach postojów, a mianowicie: na targach miejskich na placach: Maryensztadt, Parysowskim, Kercellego, Mirowskim, Witkowskiego i przy halach targowych na ul. Koszykowej, oraz na ulicach: Podwale przy zbiegu Nowomiejskiej, Nowe-Miasto na placyku pomiędzy Pokorną i Sierakowską, na pl. Ś-go Aleksandra przy zbiegu Mokotowskiej, Solec pomiędzy Ludną i Jerozolimską, Czerniakowska naprzeciwko bazaru Nr. 67, Nowomiejskiej i Topolowej, oraz do 9 prywatnych bazarów w Warszawie i na Pradze, lecz wjeżdżają do podwórz domowych i tam sprzedają towary przekupniom celem ominięcia zakazu, zabraniającego przekupniom produktów spożywczych nabywania z wozów przed godz. 9 rano w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym i przed godz. 8 rano w pozostałych miesiącach, oraz celem uniknięcia opłaty na rzecz miasta. Wobec powyższego, naczelnik m. m., polecił komisarzom, bezwarunkowo nie dopuszczać, by wozy włościańskie i ogrodnicze, napełnione produktami spożywczemi, zajeżdżały na podwórza domowe lub zatrzymywały się na ulicach i placach i należy je kierować na miejsca powyżej wskazane. O nowych podatkowych miejscach postojów nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Czyszczenie domów.

(o) W przyszłym tygodniu odbędzie się czyszczenie domów i zakładów handlowych według następującego planu: ul. Maryańska i Ciepła dnia 16 października, ul. Nowe-Miasto i Stare-Miasto dn. 17 października, ul. Dworska dnia 18 października, ul. Wronia dnia 23 października r. b.

Dla niezamożnej ludności.

(o) Wobec zamierzonego wyrobu w rzeźniach kiszek z krwi bydlęcej dla uboższej ludności do zarządu miejskiego zaczęły napływać oferty od specyalistów, proponujących podjęcia się wyrobu takich kiszek i innych produktów z krwi.

Liście tytuniowe.

(o) Jakiś pomysłowy jegomość ogłasza w pismach, że posiada na sprzedaż znaczne partye liści tytuniowych. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że owe liście „tytuniowe" są to liście z drzew pospolitych, przeważnie kasztanów. Jak te liście mogą smakować w paleniu, nie trudno sobie wyobrazić.

Z sądów.

Sprawa p. Zienkowskiego.

(o) Wczoraj przed godz. 11-ą sala sądu pokoju 12 okręgu zapełniła się publicznością. P. Łypacewicz i p. Zienkowski stawili się osobiście.

O godz. 11 m. 10 na sali zjawił się komplet wyrokujący. Po otwarciu sesyi, sędźia Łabęcki oznajmia: Dnia 2 października prokurator sądu okręgowego zwrócił się do sądu pokoju z prośbą, o przesłanie akt sprawy, gdyż u prokuratora toczy się identyczna sprawa. Sprawa została przesłana do prokuratora, wobec zaś zbliżającego się terminu rozpraw sąd zwrócił się do prokuratora o odesłanie akt.

W dniu 11 października starszy prokurator sądu okręgowego nadesłał do sądu pokoju odezwę następującą: „W sprawie pana Łypacewicza, w odpowiedzi na odezwę z dnia 10 października, upraszam uprzejmie o zniesienie terminu, wyznaczonego na d. 13 b. m. w sądzie pokoju 12 okręgu. Tutaj toczy się ta sama sprawa, a sprawa z sądu pokoju ma być przesłana prokuratorowi. Akta muszą tymczasem pozostać u prokuratora". Po powyższem oznajmieniu posiedzenie zamknięto.

Nie igra się...

(o) Nie tylko z miłością, lecz i z wyrokiem sądowym igrać nie należy.

Zapomnieli o tej prawdzie Izrael i Aidla małżonkowie Hirszberg, i igrali przez rok niemal cały nie dopuszczając do wykonania wyroku, nakazującego wyeksmitowanie ich z domu Nr. 16 przy ul. Nowy Świat, należącego do Józefa Cohna.

Gospodarz jeszcze na początku roku uzyskał wyrok eksmisyjny. Z wykonaniem było „trochę" trudności. Przedewszystkiem wykonanie wyroków eksmisyjnych zostało zawieszone do wiosny; trzeba było czekać. Gdy wreszcie polecono komornikom eksmitowanie, Hirszbergów nie można było usunąć, gdyż cała rodzina rozchorowała się, przy tem w tak szczególny sposób, że gdy komornik przychodził, zawsze chory był obłożnie ktoś inny z członków rodziny. Po dłuższym czasie „choroby" wyczerpały się, i ostatecznie komornik wyeksmitował Hirszbergów, na drzwiach dawnego ich mieszkania zawiesił kłódkę. Nie wiele myśląc, Hirszbergowie kłódkę oderwali i wprowadzili się do swego dawnego mieszkania. Pobiegł gospodarz do komornika, żądając, by ponownie usunął Hirszbergów, ale komornik odmówił; wyrok został wykonany, okoliczność, że Hirszbergowie samowolnie wprowadzili się, może jedynie być powodem nowego procesu. Wytoczono więc nowy proces, i zapadł nowy wyrok eksmisyjny; tego wyroku nie trzeba było wykonywać; gdy komornik przybył, skonstatował, że ani Hirszbergów, ani ich rzeczy w mieszkaniu nie ma.

Na drugi dzień okazało się, że Hirszbergowie pocichu otworzyli sąsiednie puste mieszkanie i, gdy komornik szukał ich w ich mieszkaniu, siedzieli cicho w sąsiedniem.

Ostatecznie gospodarz wytoczył nowy proces, tym razem karny, o samowolę i cywilny o eksmisyę.

Sąd pokoju XIII okręgu pod przew. sędziego Goldmana nakazał bezzwłoczną eksmisyę Hiszbergów i skazał ich na 50 rb. grzywien; w procesie karnym sąd uznał małżonków Hirszbergów za winnych samowoli i skazał ich na 6 tygodni aresztu i 15 rb. opłat sądowych.

„Gazeciarze" na ławie oskarżonych.

(o) 14-letni Stefan Korzeniak, 17-letni Stanisław Rudnik i 20-letni Antoni Grzywacz, wszyscy trzej roznosiciele gazet, stanęli przed sądem, oskarżeni o kradzież starego żakietu ze spiżarni Julii Zajączkowskiej, zamieszkałej przy ul. Łuckiej Nr. 13.

Starsi nie przyznali się do winy, Korzeniak przyznał się.

Przynosił on codziennie gazetę do Zajączkowskiej, i z tego powodu poznał zawartość spiżarki; gdy pewnego razu starsi chłopcy zabrali mu pieniędze za kuryery, bał się wracać do domu i przez dni kilka wałęsał się po mieście głodny; wtedy to starsi oskarżeni namówili go do kradzieży i popełnili ją wraz z nim; za udział w kradzieży otrzymał 8 groszy, za które kupił sobie jedzenia.

Sąd skazał malca na oddanie do zakładu wychowawczo-poprawczego; Rudnika skazano na 4 miesiące, Grzywacza na pół roku więzienia.

Ziemie polskie.

Z Kielc.

W „N. W. Tageblacie" znajdujemy korespondencyę Pawła Bussona z Kielc. Oto co pisze ten korespondent:

Wojna niejedno zmieniła w pejzażu i samem mieście. Czarne rumowisko wskazuje miejsce, gdzie znajdował się dawny dworzec kolejowy. Już budują nowy na jego miejscu. Także wiele fabryk i domów zwalonych pociskami działowymi, zdają się opowiadać o dniach grozy, co tędy przeszły. A jeśli wyjrzy się na miasto, witają nas krzyże i krzyżyki w ogromnej liczbie, rozsiane dokoła na mogiłkach żołnierskich.

Z dworca kolejowego prowadzi bardzo długa droga ku falistej dolinie i wznosi się potem zwolna aż ku kościołowi ewangelickiemu na drugim jej końcu. Jest to główna ulica. Obsiadły ją hotele, cukiernie, kinoteatry. Z boku na wyżynie wznosi się obok pięknej katedry, sędziwy i dostojny pałac biskupi. Katedra wewnątrz cała jest złota; w pałacu biskupim mieści się obecnie komenda okręgowa.

Poza tem niewiele — zdaniem p. Bussona — jest tu do widzenia. Miasto musi być ruchliwe. Nawet ulewa nie odstrasza ludzi. Gromadzą się na Rynku, snują się ulicami, jak w najpiękniejszą pogodę.

Restauracye, („jak wszędzie w Polsce" zauważa p. Busson) są dobre.

Bardzo sympatycznie przedstawia się ogród miejski z sadzawką, po której pływają łabędzie. W mieście uderza wielka stosunkowo liczba sklepów. Obok magazynu, którego przestronną wystawę założono trumienkami dziecięcemi o różnych barwach, spotykasz sklep z wódkami jeszcze większą okazującemi rozmaitość w kolorycie. Tuż obok stara wywieszka zwraca uwagę na zakład krawiecki, który wystawił ułankę z czerwonym rabatem i złotymi epoletami.

Wojsko — opowiada korespondent dalej — załatwia tu niesłychane mnóstwo spraw, od budowania począwszy, a skończywszy, na niezmiernie skomplikowanej służbie kolejowej. Widziałem, w mieście także kilku włoskich jeńców, jak w dół zgiąwszy swe alpejskie kapelusze z widocznem zadowoleniem krzątali się na deszczu około wyznaczonej im pracy. Włochów używa się głównie do budowy, wiadomo bowiem, że są świetnymi murarzami.

Wśród żydów spotyka się wiele nędzy. Nie brak jednak i żydów bardzo bogatych. Ale sądzę, mniema p. Busson, że gdyby wszystkie swe pieniądze, a z pewnością mają ich poddostatkiem, zechcieli złożyć, to jeszcze nie wystarczyłoby, aby usunąć nędzę tamtych, ginących z głodu. Wogóle nie można maryć o tem, by nędza dała się wykorzenić zapomocą pieniędzy. Administracya rosyjska nie zasypiała więc gruszek w popiele.

Im lepiej poznaje się życie nietylko w Kielcach samych, lecz w Królestwie Polskiem wogóle, tem chętniej — powiada pan Busson — przyznaje się Rosyanom, że byli dobrymi gospodarzami. Rolnictwo i chów bydła stoi w tym kraju na wysokim stopniu rozwoju, miasta są czyste, urządzone na sposób zachodnio-europejski" (?!).

Ta uwaga korespondenta dowodzi, iż nie badał stosunków gruntowniej. Gdyby to był uczynił, może złagodziłby rycerski swój komplement pod adresem rosyjskiej administracyi. Jeśli bowiem dobrem swem zagospodarowaniem i kulturalnemi urządzeniami Królestwo Polskie imponuje cudzoziemcom, to owe zdobycze ekonomiczne i cywilizacyjne doszły do skutku nie dzięki administracyi, lecz raczej wbrew zabiegom tej administracyi. Jestto wyłączna zasługa i wyłączny tryumf żywiołu polskiego. A tryumf niemały, bo pracując nad sobą, nad krajem, zdany był ów żywioł na własne tylko siły — co gorsza: znaczną część sił zużyć mu wypadło nie na pracę dla postępu, lecz na obronę własną przed uciskiem. A więc ta „dobra gospodarka", jaka zastanowiła p. Bussona, to zasługa nie administracyi rosyjskiej, lecz polskiego ducha i polskiej siły żywotnej.

Światła i cienie.

Wobec długotrwałości wojny.

Przedłużająca się wojna ma dla kwestyi polskiej ten dodatni skutek, że szczepione przez pewne koła z gorliwością, godną lepszej sprawy, hasła „neutralności", bankrutują coraz gruntowniej, ustępując miejsca hasłom „czynu", one bowiem jedynie mogą się przyczynić do przyśpieszenia i rozwiązania palących problemów, zapewniając nam maximum korzyści przy nowym układzie stosunków, regulowanych po wojnie.

W dwóch artykułach omawia właśnie tę sprawę p. Wacław Orłowski na szpaltach „Przeglądu Porannego". Autor wychodzi z całkiem słusznego założenia, że gdy nie można zdobyć odrazu wszystkiego, trzeba zdobywać powoli, krok za krokiem, lecz ze stalowym uporem i silną wolą, aby iść ciągle i ciągle naprzód. To, cośmy dotąd uzyskali: uniwersytet, politechnikę, Macierz Szkolną, samorząd są, w stosunku do całokształtu naszych dążeń koncesyami niewielkiemi, jednakże odbijającemi się w sposób wysoce dodatni na naszem życiu zbiorowem. Dalsze wysiłki w tym kierunku są nietylko wskazane, ale wprost konieczne. Polityka wyczekiwania polityka bierności zalecana przez „bekowców" z obozu „Kuryera Warszawskiego" nie da nam nic, oprócz zawodów i poczucia strasznej odpowiedzialności za niewyzyskanie chociażby najmniejszej okoliczności, mogącej pomnożyć nasz dorobek narodowy. Czekanie niema w sobie nic twórczego. A tymczasem

„trzeba wciąż tworzyć — działać i budować, zdobywać teren dla siebie i przez siebie. Oto program na chwilę bieżącą. Takie gromadzenie energii i kapitału narodowego, tylko przynieść może pożytek naszej sprawie, gdy będzie ona naprawdę „decydowaną".

Na pytanie, jaki będzie wynik wojny i ostateczna faza rozwoju sprawy polskiej, musimy sobie odpowiedzieć, że nic nie wiemy. Ale dlatego właśnie, że nie wiemy nic, powinno nam iść o to

„byśmy nie wyszli z próżnemi rękami, obowiązkiem naszym jest już dziś starać się i zdobywać wciąż każdą piędź terenu dla narodowego, politycznego i państwowego bytu.

Musimy się asekurować na wszystkie możliwe niespodzianki wojny, musimy być przygotowani na to, że rezultat jej dla nas może być nietylko dodatni. I dlatego też im więcej przed ostateczną likwidacyą wojny znajdzie się w naszem posiadaniu zdobyczy politycznych i narodowych, tem lepiej dla nas i dla całości naszej sprawy".

Autor artykułu słusznie podkreśla, że od czasu istnienia Polski, nawet w czasie trwania państwa polskiego

„nigdy nie było tak wielkiego uświadomienia narodowego w szerokich masach — jakie jest obecnie. Niepodległość, król, rząd, armia — są to już zupełnie realne pojęcia, któremi umieją operować zupełnie szerokie masy, krwawy pług wojny przeorał do gruntu świadomość narodową, jeżeli niema dziś jeszcze czynu, to tylko dlatego, że istotnie warunki hamowały czyn ogólnonarodowy, bynajmniej mu jednak nie sprzyjały. Istnieje jednak już cały zasób energii potencyonalnej w narodzie, rosnącej i wzmagającej się z dniem każdym wojny. Polska w chwili obecnej i Polska w epoce rozbiorów — to istotnie wymowny przykład rozwijania się duszy narodowej ku doskonałości, ku ofiarności i wytrwania. Dzisiejszy naród polski znajduje się w warunkach stokroć gorszych, niż pokolenie w epoce rozbiorów, a przecież jednak nasze dziś posiada więcej hartu, wiary i zaufania w siebie, niż to wczoraj dni rozbiorowych. To przeświadczenie budzi w nas nadzieję i wiarę w zmartwychwstanie Polski".

W końcu artykułu autor apeluje do rozumu tych polityków, którzy z pobudek czysto egoistycznych, wyrosłych na podłożu pospolitego tchórzostwa przed nieznanem jutrem, usypiają naród melodyami różnych jałowych haseł, odciągających go od polityki czynu. Żaden dzień wojny

„nie powinien być stracony dla dobra sprawy polskiej. Każdy dzień wojny powinien przynosić z sobą nowe plusy i zyski. A wówczas istotnie ekonomiczne krzywdy wojny, wynagradzałyby nam obficie polityczne i narodowe zdobycze, wynikające z długotrwałości wojny — te konieczności polityczne, które zmuszają do liczenia się z nami, bardziej dziś, niż po wojnie".

Takie to, zdawałoby się proste, a tak trudne do zrozumienia dla umysłów politycznych pewnego gatunku.

Ale taka też to i umysłowość...

Dobra nowina.

Nieliczną była gromadka ludzi, którzy nie ulegli rozgromowi roku 1905. Zamiast hańbić się w Petersburgu i Pradze czeskiej, bądź na emigracyi trwonić czas na przeżuwaniu dogmatów partyjnych, lub bezpłodnej analizie klęsk krwawego roku, oni zostali w kraju,

IV. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

1. Obóz jeńców w Parchim (Mecklemburg-Schwerin).

(Ciąg dalszy).

527. Kowalski Antoni, policyant, lat 38, Płock, Policya, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
528. Kowalski Walenty, rob. rolny, lat 31, gub. warsz., szeregowiec 8 p. piech., wz. do niew., Łódź.
529. Kowalski Józef, zdun, Brusin, gub. płocka, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
530. Kowalski Jan, mularz, l. 24, Kutno, gub. warsz., szeregowiec 1 fort. artyl. p., wz. do niew., Kutno.
531. Kowalski Maksymilian, robotnik, l. 17, Sobokli, gub. płocka, cywilny, wz. do niew., Płock.
532. Kowalski Stanisław, robotnik, lat 31, Kosirki, gub. warsz., szeregowiec 120 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
533. Kowalski Stanisław, furman, lat 21, Siedlin, gub. warsz., szeregowiec sanit. poc., wz. do niew. 10 lutego 1915 r., Werbalen.
534. Kowalski Andrzej, robotnik rolny, Prubisz, gub. warsz., szereg. 292 pułk piechoty.
535. Kowalczyk Ignacy, rob. rolny, lat 37, Poręby, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piechoty.
536. Kowko Stanisław, rob. rolny, lat 31, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 16 sierpnia 1915 r., Warszawa.
537. Kadyski Michał, rob. rolny, l. 25, Nowylzy gub. warsz., szeregowiec sanit. poc., wz. do niewoli 29 stycznia 15 r. Wierzbołów.
538. Koszelak Bolesław, rob. fabr., l. 20, Stawisko, gub. łomóż., szeregowiec 4 p. piech., wz. do niewoli 3 września 1915 r., Wilno.
539. Kosa Adam, rob. rolny, gub. warsz., szeregowiec artyl. fort., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
540. Kosa Jakób, rob. rolny, l. 24, Berczichów, gub. kaliska, szeregowiec 5 Nowog. szp. p., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
541. Kosana Antoni, rob. rolny, l. 29, Wom gub. warsz., szeregowiec 116 p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
542. Kosarski Władysław, rob. rolny, l. 35, gub. warsz., szeregowiec sanit, poc., w. do niewoli 29 stycznia 1915 r., Wierzbołów.
543. Kosarski Józef, rob. rolny, l. 41, g. kaliska, szeregowiec 53 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
544. Kosel Józef, rob. rolny, l. 43, Jóźki, g. warsz., szeregowiec 5 Nowog. szpit. p., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
545. Koslik Jan, rob. rolny, l. 33, Słupno g. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niewoli 26 sierpnia 1915 r. Grodno.
546. Koźlicki Czesław, rob. rolny, l. 23, Eliny, gub. warsz., szeregowiec 60 p. piech., wz. do niewoli 25 czerwca 1915 r., Szawle.
547. Kozłowski Bronisław, rob. rolny, l. 34, Uwynk gub. warsz., szeregowiec 289 p. piech.
548. Kozłowski Władysław, ślusarz, l. 33, Warszawa, cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
549. Kozłowski Leon, rob. rolny, Kizytnica, gub. łomżyńska, szeregowiec 97 p. piechoty.
550. Kozłowski Stanisław, rob. rolny, lat 32, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Warszawa.
551. Kosubski Jan, malarz, lat 33, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Warszawa.
552. Kokot, Stanisław, rob. rolny, lat 44, Strojec, gub. kaliska, szeregowiec 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
553. Kolarus Jan, rob. rolny, lat 35, Uchopobursza, gub. warszawska, szeregowiec, 456 p. piechoty.
554. Kolenda Antoni, rob. rolny, lat 27, Drozdów, gub. łomżyńska, szeregowiec 103 p. piechoty, wz. do niew. 21 sierpnia 1915 r., Łowicz.
555. Koliński Andrzej, rob. rolny, lat 19, Chodecz, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew., Kutno.
556. Kołodziejczyk Józef, rob. rolny, lat 29, gub. piotrkowska, szeregowiec 29 p. piechoty, wz. do niew. 17 sierpnia 1914 r., Königsberg.
557. Kołodej Józef, Warszawa, szeregowiec 93 p. piechoty.
558. Kołodejczyk Józef, rob. rolny, lat 37, gub. piotrkowska, szeregowiec, 29 p. piechoty, wz. do niew. 17 sierpnia 1915 r., Wierzbołów.
559. Kołpak Józef, rob. rolny, lat 34, gub. warsz., szeregowiec sanit. pom., wz. do niew. 20 września 1915 r., Wierzbołów.
560. Kołada Piotr, stolarz, lat 43, Warszawa, szeregowiec Nowog. Insch., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
561. Koladzuk Józef, robotnik, lat 28, g. siedlecka, szeregowiec, 151 p. piechoty.
562. Komarowski Bolesław, drukarz, l. 26, Żyrardów, gub. warszawska, szeregowiec 93 p. piechoty, wz. do niew. 3 września 1915 r., Skidel.
563. Komarowski Bolesław, malarz, lat 26, gub. warsz., szeregowiec 117 pułk piech., wz. do niew. 3 sierpnia 1915 r., Grodno.
564. Komarowski Stanisław, ogrodnik, l. 32, Płock, cywilny.
565. Komarowski Józef, rob. rolny, lat 32, Regów, gub. warsz., szeregowiec Nowog. fort. artyl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
566. Komar Stefan, rob. rolny, l. 34, Wololychówka, gub. warsz., szeregowiec 353 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
567. Kamiński Aleksander, rob. rolny, l. 20, Odolany, gub. warsz., szeregowiec 1 p. piech., wz. do niew. 2 września 1915 r., nad Dźwiną.
568. Komarowski Włodzimierz, malarz, l. 25, Łódź, gub. piotrk., podoficer, 9 p. piech., wz. do niew. 3 listopada 1915 r., Łódź.
569. Kanarski Władysław, rob. rolny, l. 20, Krzywonoga, gub. płocka, cywilny, wz. do niew., Przasnysz.
570. Konasiuk Franciszek, rob. rolny, l. 26, Głuchów, gub. siedl., szeregowiec 251 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
571. Kondrakiwicz Zygmunt, ślusarz, l. 24, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
572. Kondratjew Hieronim, szewc, l. 23, gub. siedl., szeregowiec 115 p. piech., wz. do niew., Grodno.
573. Konicki Jan, rob. rolny, l. 21, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
574. Kąkol Józef, rob. rolny, gub. warsz., szeregowiec 1 Gr. piech., wz. do niew., Czeremchów.
575. Konowkin Maryan, rob. rolny, gub. warsz., cywilny, wz. do niew., Warszawa.
576. Konowrocki Franciszek, rob. rolny, l. 37, N.-Niedziałka, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niew. 5 września 1915 r., Grodno.
577. Konopacki Józef, rob. rolny, l. 34, gub. warsz., feldfebel, 290 p. piech., wz. do niew. 21 licpa 1915 r., Radziwiłłów.
578. Konotopski Franciszek, rob. rolny, l. 38, Bielawy, gub. warsz., szeregowiec 51 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
579. Koński Józef, szewc, l. 26, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
580. Kontorski Marcin, robotnik, Wola gub. warsz., szeregowiec 523 p. piech., wz. do niew. 19 lipca 1915 r., Grodno.
581. Koncewicz Antoni, robotnik, l. 20, Godyszewo, gub. warsz., szeregowiec 12 p. piech., wz. do niew. 6 września 1915 r., nad Dźwiną.
582. Koncewicz Antoni, ogrodnik, l. 29, gub. warsz., szeregowiec 118 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
583. Kącki Józef, szewc, l. 26, N.-Wola, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
584. Kopacki Tomasz, robotnik, l. 35, Długie, gub. kaliska, podoficer 51 p. piech., wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
585. Koperski Tomasz, robotnik, l. 35, gub. warsz., cywilny.
586. Kopper Andrzej, stolarz, l. 38, gub. warsz., szeregowiec 6 p. piech., wz. do niew. 18 lipca 1915 r., Przasnysz.
587. Kopper Walenty, rob. rolny, l. 42, Jaworów, gub. warsz., szeregowiec Nowg. kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
588. Koprowski Grzegorz, l. 22, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
589. Kopczyk Józef, rob. rolny, l. 38, Chrzanowice, gub. piotrk., szeregowiec, Nowog. fort. p., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

(C. d. n.).

Na tle powszechnej paniki i porozgromowego przerażenia, apatyi i niechęci dla wszelkiej żywszej myśli politycznej, garstka ta jaśnieje niespożytym blaskiem swej wielkiej wiary w przyszłość, promienieje mocą swej energii i rozmachu twórczego.

W zmudnej swej pracy nad uobywatelnieniem ludu wiejskiego, Narodowy Związek Chłopski, wykazuje niebywałą moc twórczą i organizacyjną sprężystość. Nie dzisiaj czas jeszcze na pisanie dziejów tej organizacyi. Wystarczy zaznaczyć, że Narodowy Związek Chłopski w ciągu lat kilku rozrósł się do tych rozmiarów, że stać go było na prowadzenie dwóch pism — nielegalnej „Polski“, która była jego oficyalnym organem i legalnego „Ludu Polskiego“, który na cenzuralny język przekładał idee „Polski“.

„Lud Polski“ powstał na dwa lata zaledwie przed wojną; i to jest jedynym krokiem jego, że tak krótko do chłopa przemawiał. Innych nie miał.

W ciężkich cuglach cenzury rosyjskiej była myśl polska i polskie słowo. A jednak mimo tej srogiej zapory, siał „Lud“ zdrowe ziarna — wieszczył przyszłość, kazał się do niej sposobić. Między wierszami mówił o ciężkiej polskiej doli w niewolniczym bycie, mimo kar pieniężnych i dwukrotnego zamknięcia—przestrzegał chłopa przed rosyjskiemi matactwami.

Bez lęku przed następstwami, wbrew całej niemal opinii, uderzył „Lud Polski“ na trwogę, gdy Moskal zapragnął otruć duszę ludu przymusem szkolnym; za jego to sprawą, większość gmin wiejskich szatański ten projekt odrzuciła, dając dowód zdrowego rozsądku i nieskazitelności duszy chłopa.

Siłą swej polskiej prawdy, szczerością swej wiary, mocą swych przekonań i jasnością mowy wzbił się „Lud Polski“ ponad całą naszą literaturę ludową. Najbardziej przemawiał do duszy chłopskiej „Gawędy starego Grzegorza“. Bo grzegorz Wierny, to nietylko mistrz słowa i jasnego stylu, ale i głęboki znawca serca chłopskiego.

Najznamienniejszą cechą „Ludu Polskiego“ było bez ogródek mówić chłopu prawdę w oczy, gromić go jego wadami, wzbudzać w nim zdrową ambicyę, rozwijać zrozumienie należnych mu praw obywatelskich, wskazywać obowiązek Polaka.

Lecz oto wybuchła wojna, a z nią nastała cenzura wojenna. Redakcya, wiedząc, że ściśnięto okowy moskiewskiej cenzury nie pozwolą jej tembardziej i nadal prawdy mówić, a fałszem nie chciała zatruwać chłopskiej duszy, zawiesiła swą działalność.

I oto teraz ten nauczyciel i przyjaciel chłopa znów swą orkę rozpoczął.

Lecz jakież trudne dziś dla ludowego pisma zadanie. Nie z niewiarą już walczyć trzeba, lecz z wrogim uporem; nie przestrzegać przed złem, lecz je samo z korzeniami wyrywać. Ileż to chwastów zostawiła na ziemi naszej uciekająca Moskwa? ileż jadowitych haszczów, które tłumią i zatruwają wolnościowy pęd duszy polskiej?

Lecz siedem już wyszłych numerów „Ludu Polskiego“ daje pewność, że potrafi się on z trudnościami uporać.

Prawdę swą mówi „Lud Polski“ jasno i bezwzględnie; rzuca ją w oczy i tym słabym, a uległym nie sercu, lecz instynktom i mocarzom, którzy, niosąc nam wolność, nie jednym cierniem ciało ranią.

W dzisiejszych mrokach bierności, niewiary w przyszłość, obojętności dla polskiego czynu, lęku przed powrotem Moskali, „Lud Polski“ jest jedyną ewangelią chłopa. Wierzę, że jasnem światłem swej wielkiej prawdy o niepodległości i królu przebije on mroki owe i wznieci żar, tlejący w duszy chłopa.

Andrzej Kluszyński,
czytelnik i przyjaciel „Ludu Polskiego“.

Z życia wygnańców.

Chwostow a likwidacya akcyi ratunkowej w Rosyi.

Pisma polskie, wychodzące w Petersburgu, dowiadują się, że rada ministrów rosyjskich istotnie omawiała już sprawę likwidacyi wszelkiej akcyi ratunkowej dla wygnańców w całej Rosyi. Stało się to z inicyatywy ministra skarbu Barka, który, pierwszy z pośród ministrów rosyjskich, wystąpił w ostrzejszej formie przeciwko wygnańcom. Bark wskazywał między innemi na to, że asygnowano ze skarbu na pomoc wygnańców już tak wysokie fundusze, iż dalsze wydatki na ten cel stają się dla państwa coraz bardziej uciążliwe. Jest on zdania, że trzeba ściśle określić, jak długo wogóle działać będzie w Rosyi narada do spraw uchodźców i jakiemi będzie mogła rozporządzać środkami. Rada ministrów poleciła w związku z tem Chwostowowi opracowanie projektu stopniowej i planowej likwidacyi akcyi ratunkowej. Chwostow sam znany jest jako zasadniczy wróg wychodźców wogóle, to też prasa polska w Rosyi niczego się od niego nie spodziewa. Zdaje się, że Polacy w Rosyi środkowej muszą być obecnie przygotowani na najgorsze. (WAT.).

Najnowsze ograniczenia dla wygnańców-Polaków.

Odnośny oddział petersburskiego komitetu miejskiego Związku miast zaprzestał od 1 października wydawania książeczek uchodźczych z wyjątkiem dla osób zmuszonych do opuszczenia swego miejsca zamieszkania na froncie, i uczących się. Oprócz tego komitet przerwał wydawanie zapomóg uchodźcom, zamieszkałym w Petersburgu przeszło 7 miesięcy, z wyjątkiem uczących się, zamieszkałych w stałych instytucyach pomocy uchodźcom i posiadających zaświadczenia od kuratorów miejskich lub organizacyj narodowościowych o ubóstwie. Pomimo tych oświadczeń wydatki oddziału petersburskiego wynoszą conajmniej 93,000 rb. miesięcznie. Z tego też powodu dalsze ograniczenia dla wygnańców-Polaków są projektowane i mają w najbliższym już czasie wejść w życie. Posiadają one podobno dosyć znaczne rozmiary. (WAT.).

Wieści z Rosyi.

Sprawa Kierasa.

Moskiewska izba sądowa rozpatrywała sprawę Kierasa, oskarżonego o należenie do grupy radomskiej P. P. S. Akt oskarżenia przypisywał Kierasowi cały szereg zbrojnych napadów na sklepy monopolowe i urzędy pocztowe, jedno zabójstwo i obrazę majestatu — ogółem 13 przestępstw. K. przesiedział w więzieniu 3 lata 9 mies. Izba go uniewinniła.

Duma.

Pisma rosyjskie dowiadują się, że w Dumie państwowej wakują obecnie już 52 mandaty. „Russkija Wiedomosti“ zaznaczają przy sposobności, że Duma w takich stosunkach wogóle staje się niekompletną, co musi wpłynąć też na osłabienie jej powagi politycznej w kraju.

Działacze słowaccy w Petersburgu.

Według doniesienia „Birż. Wiedomostiej“ przybyli do Moskwy: działacz słowacki z Węgier Milan Stefanyk i redaktor jednego z pism słowackich w Ameryce, Gustaw Kosik. Do wiadomości powyższej należy dodać, że obaj wymienieni Słowacy znajdują się poza granicami kraju już od szeregu lat i uprawiają tam politykę na własną rękę, nie posiadając bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami narodu słowackiego. Do pobytu obu działaczy w Moskwie „Riecz“ nie przypisuje żadnego szczególnego znaczenia politycznego.

Dział ekonomiczny.

Z Petersburskiego banku dyskontowego.

Zwołanem zostało nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów Petersburskiego banku dyskontowego, które ma rozstrzygnąć sprawę powiększenia kapitału akcyjnego o 5,000,000 rubli drogą wypuszczenia 20,000 nowych 250-rublowych akcyj. Akcye tego banku notowane są obecnie w Petersburgu po 615 rb. za sztukę.

Leńskie złoto.

Leńskie kopalnie złota na Syberyi osiągnęły w roku operacyjnym 1914/15 czystego zysku 8,993,994 rb. (w poprzednim 2,526,712), z której to sumy 2,325,674 rb. użyto na prowadzenie robót, zaś 1,908,064 na podatki wojenne. Z 4,054,452 rb. wypłacono 12% (poprzednio 10½) dywidendy.

Rosyjski Bank państwa.

W roku 1915 Bank państwa osiągnął 209 mil. rb zysku brutto (w poprzednim 100½ mil., a przed dwoma laty 81½ mil. rb.). W sumie tej 100½ mil. rb. pochodzi z dyskonta weksli skarbowych, 12.6 mil. z tranzakcyj wekslowych, 42.30 mil. z zastawów. Czysty zysk wyniósł 124.30 mil. rb., wobec 82½ mil. w roku poprzednim i 42.20 mil. w roku 1913.

Podrożenie bawełny amerykańskiej.

„Times" donosi, iż w dniu 9 października bawełnę amerykańską w Manchesterze notowano „loco" o 10 pensów wyżej na funcie, a niema pewności, czy cena jej nie pójdzie jeszcze bardziej w górę. Dziennik wymieniony uważa, że spekulacya zwyżkowa Amerykan posuwa się już zbyt daleko, gdyż cena wyrobów bawełnianych staje się zbyt wysoką dla nabywców w Chinach i Indyach, a pod wpływem obawy przed tą ewentualnością nastąpiła już poważna redukcya rozmiarów tranzakcyj bawełną.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 13 października.

Jak przewidywaliśmy, chwilowa zniżka papierów hypotecznych nie długo trwała. Dziś już panowało usposobienie mocne dla Listów Zastawnych Ziemskich i Miejskich. Obroty przekroczyły dziś nawet pewną normę. Kulisa w pełnym komplecie; gra kwitnie bez kontroli i kosztów.

Waluty były w dalszym ciągu poszukiwane, chociaż kursy nie doznały większej zmiany.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig m. Warszawy z r. 1915	98.25	96.75	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	98.25	96.75	—.—
Listy zast. Ziemsk. $4^{1}/_{2}$ %	93.—	92.—	92.20 92.50
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	89,—	85.—	88.35 88.55
Listy zast. m. Warszawy $4^{1}/_{2}$ %	—.—	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5 % m Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki nabywano po 48.72 i pół, 48.70, 48.65, 48.50 i 48.45.

Obroty średnie.

Giełda berlińska.

Berlin, 13 października. W dzisiejszych obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej panowała bez zmiany tendencya pomyślna. Pożyczki niemieckie uległy niewielkim zmianom, poż. rosyjskie — mocno, renta rumuńska — nieco mocniej. Pieniądz codzienny 4½—4¼%. Dyskonto prywatne $4^{5}/_{8}$% i niżej.

Berlin, 13 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	13/X	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.48	5.50
Holandya	„	227.25	227.75
Dania	„	156.25	156.75
Szwecya	„	159.—	159.50
Norwegia	„	158.75	159.25
Szwajcarya	„	106 37	106.62
Austro-Węgry	„	68.95	69.05
Bułgarya	„	79.—	80.—

Z giełdy petersburskiej.

W dniu 4 października kurs 4% renty państwowej uległ dalszej zniżce: spadł on z 80¾ (w d. 3 października) na 80. Poż. 5% z r. 1914 i 1915 bez zmiany — 89½. Ruch zwyżkowy premiówek uległ wstrzymaniu wskutek obfitej realizacyi. Poż. prem. I em. 811.— (812.—), II em. 616.— (615.—), szlach. 546.— (548.—). Na polu akcyj kolejowych— cisza. Notowano: Moskwa—Kazań 550.— (545.—), Moskwa—Kijów—Woroneż 800.— (810.—), Władykaukaz 2625.— (2625.—), Moskwa—Windawa—Rybińsk 324.— (326.—). Pólnocno-Doniecka 415.— (422.—), Połudn.-wschod. 333.— (333.—), Pierwsze T-wo dróg dojazd. 123.— (123.—). Akcye banków były mało poszukiwane. Płacono: Azow.-Don. 660.— (660.—), Wołga—Kama 1027.— (1025.—), Bank ros. dla handlu zewn. 460.— (454.—), Ros.-azyat. 342.— (340.—), Syb. bank handl. 710.— (710.—), Pet. międzyn. 530.— (530.—), Pet. dyskontowy 605.— (615.—), Zjednoczony 280.— (280.—). Z pośród walorów naftowych były bardzo poszukiwane akcye T-wa Nobel po 1330.— (1320.—) i Nafta po 264.— (250.—). Baku osiągnęły 855.— (855.—), Lianozow 194.— (196½), Mantaszew 193.— (194.—), Ter-Akopow 167.— (165.—), Petrol 125.— (125.—). Na polu walorów metalurgicznych i przemysłu wojennego spekulacya interesowała się głównie Taganrowskiemi, które z 215.— podniosły się na 241.—. Następnie notowano: Baranowskie 275.— (277.—), Beckera-stal 76.— (81.—), Bogosłowskie 347.— (351.—), Briańskie — szyny 270.— (267.—), Petersburskiej fabr. wagonów 139.— (137.—). Hartmanna 261.— (256.—), Kołonna 263.— (265.—), Lessner 273.— (272.—), Malcew 412.— (417.—), Petersb. zakł. metalurg. 360.— (354.—), Nikopol-Mariupol 284.— (284.—), Putiłowskie (na podstawie zaofiarowań moskiewskich) 132.— (142.—), Sormowo 271.— (278.—), Tulska fabr. naboi 857.— (850.—), Feniks 143.— (146.—). Treugolnik poprawił się nieco — 825.— (818.—), Ros. bud. okrętów 169.— (172.—).

Giełda paryska.

PARYŻ	12/X	11/X
3% renta francuska	61 60	61.60
5% poż. francuska	90.—	90.—
3% poż. ros. z r. 1896	56.90	—.—
5% „ „ z r. 1906	87.10	87.30
Banque de Paris	1070.—	1060.—
Credit Lyonnais	1180.—	1175.—
Union Parisienne	671.—	—.—
Baku	1565.—	1566.—
Briańskie	500.—	495.—
Lianozow	372.—	375.—
Malcew	775.—	779.—
Nafta	442.—	435.—
Tulska fabr. nabojów	1608.—	1608.—
Lena Gold.	48.—	48.—
Goldfields	47.—	48.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	11/X	10/X
$2^{1}/_{2}$% Konsole	$58.^{5}/_{8}$	$59.^{1}/_{8}$
5% poż. ros. z r. 1906	$89^{1}/_{2}$	—.—
$4^{1}/_{2}$ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
$4^{1}/_{2}$" poż. wojenna ang.	—.—	$93.^{1}/_{2}$
Goldfilds	$1.^{3}/_{4}$	$1.^{3}/_{4}$
Francuska poż. wojenna.	—.—	$80.^{3}/_{4}$

Kursy dewiz.

Petersburg	4/10	3/10
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52 —	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	86.50	86.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	47.50	47.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.20	3.20

Amsterdam.	12/10	11/10.
Czeki na Berlin	42.40	42.425
„ „ Wiedeń	28.75	28.75
„ „ Szwajcaryę	46.425	46.40
„ „ Kopenhagę	66.30	66.30
„ „ Sztokholm	69.35	69.50
„ „ Nowy York	244.25	243.75
„ „ Londyn	$11.65^{1}/_{4}$	11.655
„ „ Paryż	41.95	41.95

Nowy York.	11/10	10/10
Czeki na Berlin (à v.)	$70.^{1}/_{4}$	$70.^{1}/_{4}$
„ „ Paryż (à v.)	5.8475	5.8475
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7125	4.7125
„ „ „ telegraficz.	4.7635	4.7640

Zurych.	12/10	11/10
Czeki na Berlin	91.20	91.20
„ „ Wiedeń	61.80	61.80
„ „ Amsterdam	215.25	215.40
„ „ Nowy York	5.28	5.28
„ „ Londyn	25.13	25.14
„ „ Paryż	90.40	90.40
„ „ Medyolan	81.60	81.75

Wiedeń.	12/10	11/10
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyw.	230.75	230.75
„ „ Sofię	115.75	115.25
„ „ Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—

Londyn.	10/10	9/10
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.825	11.775
„ „ „ krótkie	11.665	11.645
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.81	27.77
„ „ Petersburg, krótkie	152.25	150.—

Paryż.	10/10	9/10
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	182.—	183.—
„ „ Włochy	90.—	90.—
„ „ Szwajcaryę	110.50	110.50
„ „ Madryt	587.—	587.—
„ „ Amsterdam	238.—	238.50
„ „ Danię	158.—	158.50
„ „ Norwegię	162 50	162.50
„ „ Szwecyę	166.50	166.50

Naczelny Redaktor: Cezar Zawiłowsk

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE

1000 marek nagrody.

W nocy z 22 na 23 września 1916 r. pięciu bandytów uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu na gospodarza Marcina Brzózkę w Niesułkowie, powiatu brzezińskiego. Brzózka raniony ciężko strzałem, danym przez okno, zmarł wskutek otrzymanej rany. Zrabowano 40 marek i 21 rubli, oraz paszport na imię Marcina Brzózki w portfelu w czerwone paski. Paszport bandyci oddali w kancelaryi gminnej w Warszewicach.

Jednego ze sprawców opisano tak: Wysoki, młody człowiek około lat 20, małe wąsy blond, w czarnem ubraniu żakietowem.

Czterej inni bandyci są również młodymi ludźmi w wieku od 20 — 25 lat.

Bliższych szczegółów o nich brak.

Tej samej nocy ciż bandyci napadli na rezerwistkę Bronisławę Goss w Kalinowie, pod Niesułkowem i zrabowali jej 360 rubli i weksel na 100 rubli, wystawiony na imię Wiczkowskiego. Następnie zabrano dwa paszporty na imię Bronisławy Goss i Kunegundy Kraszewskiej.

Bandyci mówili po niemiecku i po polsku.

Za wykrycie sprawców wyznacza się nagrodę:

1000 (tysiąc) marek,

którą w całości lub częściowo otrzyma ten, kto sprawców schwyci, lub da wskazówki, wiodące do ich schwytania i przyprowadzenia.

Wiadomości, mogące dopomódz do wykrycia sprawców, kierować należy do sądu gubernii wojennej oddział III przy ul. Pasaż Majera nr. 9, albo do najbliższej komendantury miejscowej lub stacyi żandarmeryi.

Łódź, dnia 10 października 1916 r.

Gubernator wojenny.

Ogłoszenie.

Włościanin, Gustaw Wirth z Wiończyna dolnego, gminy Nowosolna został wybrany i zatwierdzony sołtysem powyższej wsi.

Włościanin zaś Johann Kirsz z Wiończyna dolnego, został wybrany i zatwierdzony podsołtysem tejże wsi.

Łódź, dnia 8 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w. zast.
von Bernewitz.

OBWIESZCZENIE.

Rozporządzenie rządu gubernialnego w Piotrkowie z dnia 9 czerwca 1911 roku, dotyczące urządzenia i utrzymywania chodników w mieście Łodzi, przypomina się wszystkim właścicielom posesyj. Stosownie do tego rozporządzenia chodniki przed wszystkiemi prywatnemi posesyami winny być przez właścicieli takowych na ich koszt urządzone i utrzymywane, a zwłaszcza wszelkie do tego niezbędne roboty muszą być wykonane podług wskazówek magistratu, który ma prawo do oznaczenia materyału kamiennego, mającego być użytym przy tychże robotach. Samowolne zniżanie lub podwyższanie chodników i rynsztoków jest wzbronione.

Wydział budowlany magistratu, na zasadzie rozporządzenia, wezwie o ile to uzna za potrzebne, pojedyńczych właścicieli posesyj do urządzenia i przyprowadzenia do porządku chodników i wyda w tym względzie niezbędne wskazówki. Właściciele posesyj, którzy wezwania nie spełnią, albo przeciwdziałać będą wskazówkom Wydziału budowlanego, lub też samowolnie uczynią zmiany przy chodnikach i rynsztokach, karani będą na mocy art. 69 o karach wymierzanych przez sędziów pokoju. Oprócz tego potrzebne roboty zostaną wykonane przez Wydział budowlany magistratu na koszt właściciela posesyi.

Łódź, dnia 6 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w zast.
v. Bernewitz.